Nr. 197. We Lwowie, — Środa dnia 17. Sierpnia 1892. Rok XX

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 8. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarnieckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoecheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose. Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grunangergasse 12; M. Dukes Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Program węgierskiego ministra handlu.

Lwów d. 16. sierpnia.

Pan Lukacs, następca w urzędzie zmarłego niedawno znakomitego węgierskiego ministra handlu. Barosza, został w tych dniach obrany jednogłośnie w Maros-Vasarhely także i na posła do sejmu w miejsce Barosza. Na uwagę zasługuje program ministra Lukacsa, rozwinięty w jego mowie kandydackiej. W programie tym, obejmującym przeważnie tylko sprawy ekonomiczne, zawiera się bowiem dużo szczegółów pouczających i dla nas — a raczej dla tych, którzy i u nas mają obowiązek kierować usiłowaniami, zmierzającemi do ekonomicznego odrodzenia kraju. Naturalnie, inne ma środki do rozporządzenia węgierski minister, a w innem położeniu znajduje się dygnitarz autonomiczny lub rządowy, albo poseł, galicyjski. Minister może też mówić: „To i to jest potrzebnem dla ekonomicznego rozwoju Ojczyzny naszej, i dlatego postanowiłem to wykonać!" — gdy nasz najbardziej wpływowy dygnitarz może tylko tyle powiedzieć, że: „To i to jest potrzebnem dla dobra kraju" — ale co się tyczy wykonania, musi dyskretnie zamilczeć o tem. Przeprowadzenie bowiem spraw najnaglejszych i najpotrzebniejszych dla kraju zależy u nas od bardzo wielu okoliczności nieobliczalnych....

Węgry są także krajem przeważnie rolniczym, ekonomicznie przez długi czas zaniedbanym, jak i nasz. Warunki odrodzenia ekonomicznego są przeto dość podobne dla Galicyi, jak i dla Węgier, które różnią się od naszego kraju tylko stanowiskiem swojem niezawisłem, samodzielnem. I ta okoliczność czyni dla nas program węgierskiego ministra handlu przynajmniej w niektórych działach jego, szczególniej interesującym.

Na wstępie swej mowy programowej, wygłoszonej dnia 9. bm. w Maros-Vasarhely, naznaczył minister Lukacs, że głównem jego staraniem będzie naśladować wzór, jaki mu zostawił jego poprzednik w urzędzie, wysoce zasłużony Ojczyźnie minister Barosz. Program ten oznacza energiczną, niezmordowaną, bezwzględną dążność do podźwignienia produkcyi Węgier i do rozwinięcia bogactwa narodu.

Minister z zadowoleniem wskazuje na szereg pomyślnych dla Węgier traktatów cłowohandlowych, pozawieranych w nowszych czasach i zaznacza potrzebę dalszego zawierania związków traktatowych, szczególniej z państwami Wschodu. Mówił dalej o swoich planach rozwinięcia węgierskiej żeglugi rzecznej i morskiej, jak nie mniej także o rozprzestrzenianiu sieci kolei państwowych.

Następnie zapowiedział wstawienie w budżet państwowy znaczniejszych sum na koszta zaszczepienia we Węgrzech nowych gałęzi przemysłu, mianowicie w dziale tkactwa, fabrykacyi maszyn do szycia, wyrobu szkła zwierciadlanego, flaszek do wód mineralnych i t. d. Zapowiedział, że będzie popierał wiernie pełne energii usiłowania swojego poprzednika, zmierzające do rozwoju szkolnictwa przemysłowego. W tych okolicach — mówił minister — gdzie ludność rolnicza jest już za gęstą, rozdrobnienie roli za daleko postąpiło, wzmaga się niedostatek, a z nim i popęd do emigracyi, tam państwo ma obowiązek nie żałując nakładu działać w tym kierunku, ażeby zaszczepić w owych okolicach odpowiednie rękodzieła, jako źródło pomocnicze dla upadającej ekonomicznie ludności rolniczej

Wiele mówił także minister Lukacs o potrzebie rozwinięcia sieci kolei lokalnych i tramwajów, tj. torów szyn, kładzionych na zwykłych drogach komunikacyjnych. „Jeżeli zawiązałoby się przedsiębiorstwo dla finansowego popierania budowy kolei lokalnych, nie żałowałbym mu obfitego poparcia ze strony państwa. Obecnie bowiem, gdy już mamy prawie wykończoną sieć głównych kolei żelaznych, budowa kolei lokalnych nabiera dla ekonomicznego rozwoju Ojczyzny naszej pierwszorzędnego znaczenia!"

Boże, daj nam takiego Lukacsa!...

Nowy dokument rosyjski.

Donieśliśmy wczoraj, że *Dziennik Poznański* ogłasza tekst ukazu, którym rząd rosyjski wprowadził do warszawskich ochronek, utrzymywanych przez Tow. dobroczynności, język rosyjski. Charakterystyczny ten dokument państwowej polityki rosyjskiej brzmi jak następuje:

„Ministerstwo
spraw wewnętrznych.
Prezes Rady miejskiej warszawskiej ogólnej opieki.
D. 13 maja 1892.
N. 8854.
M. Warszawa.
Do Pana Prezesa
Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

„Kurator warszawskiego okręgu naukowego tajny radzca Apuchtin donosi Jego Ekscelencyi naczelnikowi kraju, że wskutek rewizyi przez członków władzy naukowej niektórych ochronek warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności wykryto: że wszystkie zrewidowane ochronki mają mniej albo więcej zupełny typ szkół z nauką, wyłącznie w polskim języku, czytania, pisania, arytmetyki i religii; że nauka odbywała się nie ustnie, ale wedle podręczników przy pomocy pisma w kajetach i na tablicach, że pokoje, w których się dzieci uczą, mają wygląd zupełnej szkoły, z ławkami, kałamarzami, jeograficznemi mapami i że wszyscy uczniowie starsi zaopatrzeni są w książki, kajety i inne przybory szkolnych potrzeb; że w każdej z tych ochronek są oddziały dla starszych dzieci, gdzie wszystkie dzieci mają więcej niż lat siedm, a zatem są w wieku, w którym nie mogą się znajdować w ochronkach.

Z przedstawienia tego p. główny naczelnik kraju raczy zauważyć, że dzienne ochronki dla przychodzących dzieci, utrzymywane przez warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, w moc wydanych rozporządzeń, powinny mieć wyłącznie na celu: chronić małe dzieci od 3 do 7 lat liczące od niebezpiecznych wypadków, którym mogą uledz będąc pozostawione same sobie wówczas, gdy rodzice ich zajęci są pracą po za domem; nie powinny zaś uczyć się ani czytać, ani pisać, ani wyższego katechizmu i w ochronkach nie powinno być wcale książek. Towarzystwo warszawskie Dobroczynności, jak to się z rewizyi okazało, organizowało z ochronek tych szkoły, przyjmując do nich dzieci mające więcej niż siedm lat, i prowadziło naukę wyłącznie w polskim języku.

Do tych szkół pod nazwą ochronek przybywa masa dzieci nie w celu, dla którego urządza się ochronki, ale do nauki przynoszą z sobą książki i kajety z wszystkiemi przyrządami do pisania.

Takiego odstąpienia od prawideł dla dziennych ochronek Towarzystwo warszawskie Dobroczynności dopuszcza się nie po raz pierwszy, nie bacząc na udzielone mu w r. 1882 i 1885 wskazówki. Widocznie nie dąży ono do utrzymywania tych ochronek w warunkach odpowiednich celowi i przeznaczeniu ich, ale coraz więcej odstępuje od wskazanego celu, nadając ochronkom charakter szkoły z wykładem w języku polskim.

Dla tego p. Główny Naczelnik kraju, znajdując, że przekroczenie w takim kierunku nie może być dozwolone i że w tem niepodobna nie zauważyć braku kontroli ze strony warszawskiego miejskiego komitetu ogólnej opieki nad postępowaniem Towarzystwa warszawskiego Dobroczynności, żeby bez najmniejszej zwłoki przywróciło w dziennych ochronkach prawidłowy porządek, to jest, żeby do nich nie uczęszczały dzieci mające więcej niż siedm lat. Dzieci zaś od trzech do siedmiu lat, które będą przyprowadzane do ochronki, aby nie uczyły się tam ani czytania ani pisania i aby książek wcale w ochronkach nie używano.

Przyczem Jego Ekscelencya nadmienił, aby dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do wieku dzieci, które mogą pozostawać w ochronkach, polecono warszawskiemu oberpolicmajstrowi, aby wiek ten sprawdzał podług ksiąg ludności.

Po wysłuchaniu powyższego rozkazu miejska Rada na posiedzeniu swem z dnia 27. kwietnia rb. postanowiła:

1) Polecić warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności natychmiast, a najpóźniej w dniach siedmiu licząc od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, aby zaprowadziło w dziennych i stałych ochronkach, oraz we wszystkich podwładnych mu zakładach osobne książki podług formy i wzorów ustanowionych przez Radę miejską do zapisania w nich wszystkich służących w zakładzie osób i dozorujących dzieci, z wyszczególnieniem co do ostatnich w osobnych rubrykach imion i nazwisk takich osób, pod których opieką pozostają albo przez które do ochronki zostały dostawione, wiek dzieci wedle aktu urodzenia, w oryginale dołączonego do książki, wiadomości o szczepieniu ospy z dołączeniem również świadectwa.

2) Polecić bezwarunkowo i natychmiast wykluczyć z dziennych ochronek dzieci liczące więcej niż lat siedm, a jednocześnie usunąć wszystkie książki, kajety, mapy i wszystkie środki naukowe, nie pozwalając dzieciom przynosić ich z domu i korzystać z nich w czasie pobytu ich w ochronkach.

3) Pozostawić Towarzystwu, aby jeśli w warunkach danego czasu biedna ludność miejska koniecznie potrzebowała ochronek i dla starszych dzieci jak siedmioletnich, gdzie mogłyby uczyć się, na wiadomych warunkach, czytać, pisać, religii św. i matematyki, odniosło się wedle ustanowionego porządku o pozwolenie urządzenia takich ochronek.

4) Nadzór nad wykonaniem tego rozporządzenia włożyć na naczelnika zakładów dobroczynnych miasta Warszawy.

Dołączam wzory ksiąg do zapisywania służących w zakładach Towarzystwa dobroczynności i dzieci zwiedzających ochronki warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

Gubernator warszawski:
(podp.) *Andrej w.*
Naczelnik zakładów dobroczynnych:
(podp.) *Waraksin.*
Rekretarz Rady:
(podpisano) *Lechowski.*

Korespondencye.

Wiedeń d. 14. sierpnia.

(Matactwa rosyjskie w Bułgaryi i Serbii. — Rozdział serbskich stronnictw. — Wizyta Stambułowa u sułtana.)

Jeszcze nie zatarło się wrażenie senzacyjnych odkryć *Swobody*, a już do londyńskiego *Timesa* donoszą ze Sofii o nowych matactwach moskiewskich. Rosyjscy ajenci zaroili się w Konstantynopolu i w szlachetnem współzawodnictwie z bułgarskimi emigrantami prześladują Dimitrowa, zastępcę bułgarskich interesów w Konstantynopolu.

Po smutnym końcu Wulkowicza, Bułgarzy nie wiele mają zaufania do policyi tureckiej, a zresztą sama ta policya oświadcza że nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za życie Dimitrowa. Podobne doświadczenia, jakie zbiera obecnie p Dimitrow, zrobił w Konstantynopolu i poprzednik p. Dimitrowa Nacewicz. I za nim chodziły krok w krok podejrzane jakieś indywidua, a kilku z nich wsiadło raz nawet na okręt, którym udawał się do Terapii.

Zdaje się, że Rosya na całej linii rozwinęła agitacyę przeciw istniejącemu porządkowi na półwyspie Bałkańskim. I w Serbii bowiem czuć się daje dłoń Rosyi w sprawie wyboru trzeciego rejenta. Milan, mimo iż formalnie zrzekł się wszelkiego prawa mięszania się w sprawy rządowe, chciałby mieć trzecim rejentem generała Bogicewicza. Czy się życzenia jego spełnią, trudno powiedzieć, ale że ekskrólowi w interesie dynastyi przysługuje prawo założenia veto przeciw wyborowi rejenta, którego wierność dla tronu jest zakwestyonowaną, to nie ulega żadnej wątpliwości. Poseł rosyjski Persiani stara się natomiast o obsadzenie wpływowego tego urzędu Pasiczem, który jest powolnem narzędziem w ręku rosyjskich dyplomatów.

Liberalne stronnictwo serbskie na zgromadzeniach, w okólnikach i w swoich organach dziennikarskich, protestuje przeciw intrygom radykałów. Liberałom chodzi o przyjście do władzy. Rzecz to naturalna. Stronnictwo, które nie dąży do rządu, nie ma racyi bytu. Czczą opozycyą nie robi się polityki. Można podejrzywać liberałów i postępowców o rozmaite cele uboczne, ale nikt nie osłabi faktu, że radykalny rząd nietylko nie przyniósł Serbii obiecanego rozkwitu, ale nawet pogorszył stosunki ekonomiczne, a w gospodarce państwowej doprowadził do deficytu rocznego w kwocie 7 milionów franków. Pożyczka 20 milionów jest teraz dla Serbii kwestyą pierwszorzędną. Nie chodzi tu, jak mówiono o uzbrojenie, lecz poprostu o to, by próżne kasy zasilić, by zaległe płace urzędnikom wypłacić.

A Rosya tymczasem mąci w kraju wedle starej metody. Jak daleko te matactwa moskiewskie idą, można wywnioskować choćby z tego faktu, że rozeszła się była wieść, iż carat forytuje na trzeciego rejenta metropolitę Michała. Metropolita Michał — rejentem! ten intrygant i wróg otwarty dynastyi Obrenowiczów, o którym *Swoboda* w swoich odkryciach z tajnego archiwum moskiewskiej dyplomacyi przyniosła wiadomość do dziś niezaprzeczoną, że pobiera roczną pensyę z kas rosyjskich celem wywołania w kraju ruchu na rzecz rodziny Karageorgiewiczów!

Rosyjskie te jednak agitacye pozostaną bez wpływu. Radykali nie cieszą się szczególnemi sympatyami Rosyi, a to dzięki swemu programowi polityki wewnętrznej; ich upadek ostateczny jest jednak jeszcze kwestyą dłuższego rozkładu stronnictwa. Liberali ze wszystkich sił pracują nad tym rozkładem. Pismo belgradzkie *Odjek* przyniosło nawet wiadomość o sprzysiężeniu liberałów celem obalenia rządu radykalnego. Śmierć rejenta Proticza wlała im nowej odwagi.

Sądzą, że czas ich nadszedł, i oskarzają potajemnie i otwarcie radykałów o wrogie dla dynastyi tendencye. Przed samym królem Aleksandrem zadenuncyonowano kilku posłów radykalnych, którzy zebrali się na zgromadzenie w Topoli, miejscu urodzenia Karageorga.

Rosya nie wiele jednak skorzysta z tych walk stronnictw serbskich, a Pasicz, choćby nawet dostał się do rejencyi, nie potrafi pokonać wzmagającej się codzień nieufności przeciw caratowi. Niech sobie ten polityk nazywa stosunek handlowy Serbii do Austro-Węgier nienaturalnym i wymuszonym, niech do delegacyi kupców zwraca się z uwagą, „że niepatryotyczną jest rzeczą powoływać się na traktat handlowy"— przecież nie stworzy swojemi sympatyami dla Moskwy wymiany towarów serbskich i rosyjskich, ani nie potrafi zaprzeczyć, że serbski handel rozrósł się właśnie dzięki traktatowi handlowemu z Austro-Węgrami.

Idea niezawisłości politycznej ogarnia coraz większe masy ludności w krajach bałkańskich. Przykład Bułgaryi szamocącej się z intrygami moskiewskiemi także bardzo zbawiennie oddziałał na Serbię. W Belgradzie każdy krok rządu bułgarskiego dokładnemu ulega rozbiorowi. W pierwszej chwili zaraz, kiedy tylko pojawiła się wiadomość o wyjeździe Stambułowa do Konstantynopola, równocześnie już przyszły i komentarze z Belgradu o tej podróży. Przyznawano naprzód, że chodzi o uznanie księcia bułgarskiego.

W rzeczy samej przyjęcie Stambułowa u sułtana było tak życzliwe, że nie można jego znaczenia przeoczyć. Sułtan darował mu tytonierkę wysadzaną brylantami, nakazał wydanie wielkiej uczty u wezyra na jego cześć i wyraził się wprost z wyraźnemi pochwałami o polityce Stambułowa. Uznał jego zręczność dyplomatyczną, z jaką prowadzi sprawy Bułgaryi, oświadczył, że dla Bułgaryi żywe ma sympatye i że uzna w czasie stosownym księcia. Wyraził też nadzieję, że osobiście będzie mógł wkrótce wręczyć Stambułowowi jeden z największych orderów tureckich. Stambułow zapewnił sułtana o sympatyach ludu bułgarskiego dla księcia i przekonaniach politycznych nurtujących w społeczeństwie bułgarskiem, i podniósł, że interesa Bułgaryi ściśle są związane z Turcyą.

Ta wizyta Stambułowa u sułtana tem jest ważniejszą, że nastąpiła ona po wszystkich dyskusyach w prasie rosyjskiej na temat wyroków śmierci w Sofii i że charakteryzuje sprzeczność poglądów na sprawę bułgarską w Konstantynopolu a Petersburgu. W Rosyi niebawem odezwą się zapewne o niej. *hm.*

Tryumfalna podróż Stambułowa.

Lwów d. 16. sierpnia.

Teraźniejsze rządy Bułgaryi pod wodzą ks. Ferdynanda Koburskiego, nie zostały jeszcze według wszelkich form prawa międzynarodowego uznane, jak wiadomo, dzięki oporowi caratu. Wszelako przyjęcie, jakiego doznał Stambułow w Konstantynopolu, u zwierzchniego władzcy księstwa, sułtana, wygląda na najzupełniejsze uznanie, i jest namacalnym dowodem, że Porta każdej chwili gotowa uznać rządy ks. Ferdynanda, byle to stać się mogło bez zawichrzeń dyplomatycznych.

W połowicznem położeniu swojem musiała Bułgarya z jednej strony z całem bohaterstwem walczyć przeciw zamachom caratu jawnym i skrytym, a z drugiej strony z bohaterstwem stokroć większem powściągać swoje oburzenie wobec tych ohydnych nad wszelką miarę zamachów, aby nie utrudnić swego kłopotliwego położenia międzynarodowego i nie narazić sobie przychylnych młodemu państwu gabinetów.

Satrapi rosyjscy deptali, dezorganizowali naród bułgarski, zamieniali kraj w gubernię rosyjską, księcia, który na polu bitwy zjednał sobie zupełną cześć i miłość narodu, porwano, wywieziono, usunięto; a kiedy znalazł się drugi szlachetny i odważny książę, który objął spuściznę po Battenbergu, dyplomacya rosyjska zaczęła podżegać Portę przeciw Bułgaryi, a gdy i to na nic się nie zdało, nasłała wichrzycieli i zbójów. Może się przecie uda, naród spowodować do czynu słusznego, ale w danych stosunkach nierozważnego!... Naprożno... Cierpliwi bez granic i patryotyczni bez granic Bułgarzy, pod wodzą Stambułowa, nie dali się wywieść w pole, tylko rewelacyami *Swobody* broń rosyjską przeciw samejże obrócili Rosyi, organizując się oraz wewnątrz krok za krokiem.

Podczas gdy Stambułow w *Swobodzie* jeden za drugim piekielne akty rosyjskie wystawiał pod pręgierz opinii publicznej, książę podróżował po Europie, i jak wiadomo, nadzwyczaj serdecznie był przyjmowany we Wiedniu, tudzież w Anglii, gdzie go zresztą stosunki rodzinne wiążą z dworem. Obiega nawet, i to z wielką stanowczością pogłoska, że książę w najściślejszem inkognito bawił w Berlinie, i konferował z niemieckimi mężami stanu. Zaledwo książę wrócił do Sofii i zaledwo miał czas objaśnić Stambułowa o przebiegu swojej podróży, podczas gdy Stambułów mógł księciu donieść, że stracenie morderców Belczewa pomyślnie przyjęto w kraju, gdy zaraz nazajutrz Stambułow wyrusza do Konstantynopola, jedzie w cichości jakby człowiek prywatny. Niezawodnie wrażenia, jakie książę odniósł ze swej podróży, spowodowały misyę Stambułowa do Konstantynopola, możnaby nawet powiedzieć, że do niej ośmieliły.

Zaledwie Stambułow wysiadł i zamieszkał u ajenta bułgarskiego Dimitrowa, który wśród najętych zbójów objął tę posadę po zamordowanym przez najemników rosyjskich Wulkowicza, zostaje przez wysłannika sułtańskiego uroczyście powitanym. W piątek (niedziela turecka) przybywa Stambułow do sułtana na selamlik (rodzaj powszechnej audyencyi), sułtan go przyjmuje, i tak jak każą przepisy etykiety dworskiej, wyprawia przez wielkiego wezyra bankiet na cześć ministra prezydenta bułgarskiego. O tem posłuchaniu donosi półurzędowa „Agence Balcanique", która jak w ogóle słynie z rzetelności, tak w tym wypadku z pewnością nie komponuje:

„Przyjęcie Stambułowa u sułtana trwało pół godziny i było bardzo serdeczne. Sułtan gratulował ministrowi prezydentowi bułgarskiemu sposobu, w jaki sprawami kraju zarządza i kieruje. Oświadczył, że go Bułgarya wielce zajmuje, i polecał Stambułowowi, aby rad jego słuchał. „Obwieszczę uznanie księcia Ferdynanda, skoro nadejdzie chwila pomyślna ku temu" dodał sułtan. Stambułow podziękował sułtanowi, i zapewnił, że wedle rad sułtana postępywać będzie, naród bułgarski bowiem jest przekonany, że interesa jego są ściśle związane z interesami Turcyi, a uznanie księcia, którego całem sercem kocha, i pod każdym względem szanuje, pozostawia sułtanowi do decyzyi. Sułtan wyraził życzenie, aby naród bułgarski wytrwał w swojej miłości do księcia Ferdy-

---

73

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Ona siedziała jak statua; dziwnie prędko przyszła do siebie.

— Tak — odrzekła krótko, nie patrząc na wyciągniętą rękę; dłonie swe splotła w zarękawku, jakby miały się wzajemnie podtrzymywać — pani Katzenstenstein telegrafowała mi, że księstwo przybędą jutro, więc wybrałam się zaraz.

— Opowiedz mi pani, co słychać w „Pawłowej dolinie?" — zapytał.

— Wszystko dobrze — odpowiedziała.

— A moja córka?

— Zdrowa... zdaje mi się.

— Zdaje się? — zapytał gorzko.

Na chwilkę umilkli. Pociąg stanął; na dworze śnieg skrzypiał pod ciężkiemi stopami służby kolejowej; tu i ówdzie zatrzaśnięto drzwi; ozwał się dzwonek, przeraźliwy świst i szereg wagonów potoczył się znowu.

— Klaudyo, — zaczął z wahaniem — przedwczoraj pisałem do pani. List przyjdzie dziś rano do szarego domu...

Skłoniła nieznacznie głową nie patrząc nań.

— Byłem w strasznem usposobieniu, — ciągnął dalej — proszę sobie wyobrazić, jak ja mieszkam w tym starym, źle urządzonym zamku, w oddaleniu dwu mil od najbliższego miasta, odgrodzony od świata i ludzi. Przemokły do nitki powracam z polowania, siedzę koło dymiącego komina, zaledwie ogrzanego; zawieja śnieżna hula za oknami, a ja tak sam jestem, tak strasznie sam w pustym budynku! Przytem nawiedzają mnie czasami formalne wizye; widzę pokój w Neuhausie, widzę w nim moją córkę, czuję zapach pieczonych jabłek, których tam o tej porze nigdy nie braknie — urwał na chwilę — I w tem myślę sobie: mój Boże po co ja tu właściwie siedzę w tak ponurych myślach? W takiej właśnie chwili wstałem przedwczoraj, wyjąłem moją tekę i napisałem do pani zapytaniem, czy...

W padła mu gwałtownie w mowę.

— Na cóż pytać? Nie mogę pana przymuszać do dotrzymania przyrzeczenia i nigdy nie wymagałam, ażebyś się udawał do zamku w Saksonii. Mogłeś pan wybrać Wiedeń lub Berlin, a wreszcie Paryż, lub jakie inne miasto.

Pozwolił jej skończyć.

— Pytałem panią w liście — mówił spokojnie — czy ta komedya ma się dalej ciągnąć, Klaudyo, przecież to lekkomyślnie...

Zerwała się. Czy on seryo mówił?

— Mówisz mi pan o tem teraz? — zawołała oburzona — teraz, gdy rozstrzygnięcie już tak bliskiem? Ta biedna nie pożyje może więcej nad dwadzieścia cztery godzin! Czy tak panu spieszno odzyskać wolność?

— Jesteś pani bardzo cierpką! — odrzekł niechętnie, a jednak coś, jakby litość zabrzmiała w jego głosie. — Lecz masz pani słuszność, wobec smutnych dni, które nas oczekują, nie powinno się mówić o podobnych rzeczach; jednakże...

— Nie, nie! Nie mów pan o tem!

— Jednakże nie mogę inaczej — ciągnął nieubłaganie dalej. Najważniejszą rzeczą jest to, że księżna zwróciła się wprost do mnie. — Wyjął z pugilaresu list i podał jej; — najlepiej będzie, gdy pani sama przeczytasz.

Klaudya odsunęła list.

— Jest to własnoręczne pismo księżnej — dodał z przyciskiem, nie odbierając listu; — biedna kobieta troską zatruwa sobie dnie ostatnie. Jeżeli pozwolisz kuzynko, przeczytam go.

Zaledwie spojrzał na bladą twarz dziewczyny i czytał:

„Mój kochany baronie! Po długiej wewnętrznej walce, piszę do pana te wiersze umierająca, z prośbą o pomoc w nader delikatnej sprawie.

Odpowiedz mi szczerze na jedno pytanie, którego niedyskrecyę zechcesz mi pan przebaczyć, ze względu na to, iż wkrótce przestanę się zaliczać do żyjących. Czy kochasz swoją kuzynkę? Jeżeli przez wspaniałomyślność prosiłeś o jej rękę, wówczas baronie, wróć wolność biednej dziewczynie i bądź przekonanym, że tem uszczęśliwisz dwoje ludzi, drogich mi po nad wszystko. *Elżbieta.*"

Błękitne oczy Klaudyi z rozpaczą patrzyły na ów list. Boże miłosierny, cóż to było? Czy księżna ciągle jeszcze była pod wpływem tego strasznego obłędu, iż książe ją kocha i ona mu jest wzajemną? Czy może księżniczka Helena zwierzyła się przed nią, a ona chce pośredniczyć między Heleną i Łotarem?

— A pan? — zapytała złamanym głosem.

— Mam zamiar odpowiedzieć Jej Wysokości. Wiesz o tem sama, spodziewam się, że domaganie się prawdy ze strony księżnej było niepotrzebnem. Zawsze działałem otwarcie, raz tylko w życiu dopuściłem się obłudy, gdyż z delikatności nie odważyłem się mówić; sądziłem, że danego słowa należy dotrzymać, choćby tę wierność opłacić szczęściem całego życia. Zostawmy to... to pogrzebane... Odtąd nigdy nie powodowałem się żadnymi względami i działałem zawsze podług mego najgłębszego przekonania. Oświadczę krótko Jej Wysokości, że...

Cichy okrzyk przerwał mu; błagalnie wyciągnęła Klaudya ręce.

— Milcz pan, ja nie jestem księżną! — jęknęła.

Wobec tego rozpaczliwego zachowania się zamilkł, a dziewczyna zerwała się i usiadła na drugiej stronie coupé.

W tej chwili zajaśniały latarnie, pociąg zwolnił biegu; w szarej mgle zimowego poranka poznał baron dworzec w rezydencyi; po nad miastem wznosił się stary zamek książęcy.

Zanim był w stanie zdążyć z pomocą, Klaudya wysiadła. Oczekiwał na nią dworski ekwipaż, a gdy spiesznie zajęła miejsce, Lotar stanął przy drzwiczkach. W szarem porannem świetle twarz jego wyglądała inaczej jak przedtem; wydało się Klaudyi, jakby w ciągu tych kilku miesięcy postarzał się o całe lata.

— Proszę mi wyznaczyć godzinę rozmowy — zażądał z grzeczną stanowczością.

— Jutro — odparła.

— Jutro dopiero?

— Tak! — potwierdziła krótko.

Odstąpił z ukłonem, w kilka chwil później najął wóz hotelowy i ciężkim omnibusem wjechał do miasta zachodnią bramą, którą właśnie książęcy powóz mijał z szybkością wiatru.

— A jeżeli — myślał zaniepokojony jej dziwnem zachowaniem się — jeżeli księżna nie myli się? jeżeli ona kocha księcia? Jeżeli ja jestem dla niej obojętnym, — rzeczywiście obojętnym?

Zawsze poczytywał siebie za znawcę kobiet; sądził, że Klaudyę zna dobrze... dziś po raz pierwszy przyszły nań poważne wątpliwości.

Klaudya wysiadła przed portalem zamkowym skrzydła zajmowanego przez księżnę matkę. Wschodzące słońce oświetliło purpurą śnieżne dachy wieżyczki, a w tej samej chwili rozwinięto książęcą chorągiew na głównej wieży miasta, na znak, że księżna powraca, tak... powraca, ażeby umrzeć w domu.

Przed południem zawezwano Klaudyę do starej księżny. Uprzejma dama miała zapłakane oczy; siedziała przy swojem ulubionem oknie w narożnym pokoju, patrząc na dachy jej poczciwego miasta i na pola śniegiem okryte. O, jak często siedziała tu Klaudya dawniej, w tym zacisznym pokoju o sztywnych, kosztownych meblach z czasów cesarstwa, i przypatrywała się ze swoją ukochaną panią pysznemu widokowi.

(C. d. n.)

nanda. Przy pożegnaniu wręczył sułtan Stambułowowi suto dyamentami wysadzaną tytonierkę i dodał, iż przyjdzie przecie chwila, gdy będzie mógł własnoręcznie ozdobić go wysokim orderem."

Przy wyjeździe został Stambułow na dworzec kolejowy przez sułtańską straż honorową odprowadzony, i odjechał w sobotę wieczór osobnym pociągiem do Sofii. Na wszystkich stacyach tureckich oddawano Stambułowowi honory wojskowe, co się zaledwo czyni dla ambasadorów mocarstw.

Nazajutrz przybył Stambułow do Sofii; książę nadzwyczaj serdecznie powitał go na dworcu. Dalej donoszą z Sofii: „Stambułow jest bardzo uradowany przyjęciem, jakiego doznał w Konstantynopolu. Utrzymuje on, że teraz nie mógłby jeszcze podać do publicznej wiadomości wszystkiego, co w sprawach bułgarskich omówił z sułtanem i wielkim wezyrem, a co dla Bułgaryi jest nader korzystnem. Zarówno książę, jak lud i wojsko są w bardzo dobrem uspobieniu, które świadczy o nadziei, jaką cała Bułgarya przywiązuje do ostatniej podróży Stambułowa".

Jak donosi dalszy telegram sofijski, 200 obywateli urządziło wczoraj na cześć księcia korowód z pochodniami. Burmistrz Sofii wygłosił do księcia mowę, w której wyraził radość, że intrygi Rosyi, która nasłała do Bułgaryi nawet morderców, celem zamordowania księcia i jego doradców, nie odniosły żadnego skutku. Nad Bułgaryą czuwa dobry geniusz, a dzięki mądrym rządom księcia. kraj nietylko postępuje naprzód, ale zdobywa sobie także coraz bardziej sympatye całego cywilizowanego świata, czego najlepszym dowodem ostatnie przyjęcie księcia we Wiedniu i Londynie. Lud uprasza księcia, ażeby dalej prowadził tę mądrą politykę, i spodziewa się tą drogą dojść do celu. Szczególny nacisk położył mowca na ostatnie nadzwyczajne przyjęcie Stambułowa u sułtana, które z pewnością przyniesie dobre owoce.

Książę w odpowiedzi podziękował za tę serdoczną owacyę i rzekł, że doznawszy wszędzie za granicą dowodów sympatyi, cieszy się z tego, że dziś znowu jako Bułgar stoi pośród swego ukochanego narodu bułgarskiego. Mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje Bułgarya!"

Co tam myślą w Petersburgu?...

Konie arabskie.

(I.) Lady Anna Blount w swych „Wędrówkach po Arabii", ogłoszonych w czasopiśmie angielskiem „Allantic Monthlly", poucza, ile trudów każdego podróżnika kosztuje złożenie wizyty czystej krwi rumakowi arabskiemu na przestrzeni od brzegów Eufratu aż do brzegów Yemanu.

Między innemi pani Blount opowiada, że wybrawszy się obejrzeć sławnego rumaka, stanęła na miejscu właśnie w chwili, gdy jego właściciel wyruszał w drogę. Wielbłądy, muły i kobiety były objuczone tłomokami, z wyjątkiem tylko konia, który nie dźwigał żadnego ciężaru. Gdy podróżniczka wyraziła zdziwienie z tego powodu, Arab odrzekł: „To Mangelii ibn Sbeye!! Pojmujesz pani, iż koń tak szlachetnego pochodzenia nie może być używany do przenoszenia ciężarów". I wymawiając tę nazwę, oznaczającą rasę koni arabskich, nieskażonych przymieszką krwi obcej, stary siwy beduin cedził zwolna sylabę po sylabie w głębokim zachwycie, podobnym do tego, z jakim stary marszałek angielskiego pałacu wymawia nazwisko księcia Norkfolk lub księcia Somerset.

W Europie niezmiernie rzadko spotyka się konie arabskie czystej krwi. Od czasu sławnego Darley Arabian. sprowadzonego do Angli za panowania królowej Anny, żadnemu europejczykowi nie udało się nabyć rumaka arabskiego czystej rasy.

Może pod tym względem należałoby zrobić wyjątek dla Naomi, konia zakupionego w Nedżyd przez majora Uptona i znajdującego się obecnie w Stanach Zjednoczonych, lecz wiadomo, że Amerykanie w ogóle skłonni są do przesady i nie należy zbytecznie dowierzać ich zachwytom.

Nawet na sławnych rynkach Bagdadu i Damaszku niepodobna dostać konia czystej krwi. Konie wychowane w Syryi i wysyłane następnie do Konstantynopola i Kairu są mięszańcami, o których koczujący beduini odzywają się z pogardą. Pochodzą one z krzyżowania rumaków czystej krwi z końmi pośledniejszemi. Wszystkie te konie, zwane przez Arabów „potomkami końskiemi", są zazwyczaj maści siwej, która w tym wypadku służy niejako za dowód ich niższego pochodzenia.

Owi „potomkowie końscy", stanowiąc chlubę stajen sułtana i khedywa, nie pochodzą od klaczy nieposzlakowanej rasy. Pewien beduin z Nedżyd, zaproszony do obejrzenia stajen wice-króla egipskiego, Abbasa I, oświadczył bez długiego namysłu, iż nie znalazł w niej ani jednego prawdziwego araba. A jednak syn Mehmeta Alego przepadał za końmi arabskiemi i wydał przeszło dwadzieścia pięć milionów franków na zarodową stadninę. Książę ten, który pozostał do śmierci wierny zwyczajom wschodu, nie wahał się przed największemi poświęceniami, byleby tylko zaspokoić swe upodobania w koniach. Rozsyłał specyalnych znawców dla wyszukania koni, a raz ze środka Arabii do Kairu kazał wieźć na wozie rumaka czystej krwi arabskiej, zbyt starego, żeby mógł odbyć tak długą podróż pieszo. Dopiero w ostatnich miesiącach panowania udało mu się sprowadzić z Nedżydu kilka klaczy i ogierów nieposzlakowanego pochodzenia.

Gdzież szukać owych sławnych klaczy arabskich, w które Allah wcielił pojęcie idealnej doskonałości konia? Jeśli sułtan ofiarowywa w podarunku generałowi Grantowi siwe mieszańce (Kadiches), a khedyw egipski stawszy się wasalem królowej Wiktoryi, używa wyłącznie koni angielskich, jeśli basza Bagdadu posiada zaledwie mierne stado, a emir z Hail, którego posiadłości rozciągają się od morza Czerwonego do zatoki Perskiej, zdołał zgromadzić zaledwie trzy, czy cztery rumaki czystej rasy, gdzie więc należy szukać owych sławnych, nie mających sobie równych koni i posiadających przymioty starej rasy arabskiej w całej swej świetności?

Zaznaczamy na wstępie, że te uprzywilejowane zwierzęta są niezmiernie rzadkie. Jeśli wierzyć pani Blount, liczba ich nie przewyższa dwustu i wszystkie chowają się w Nedżydzie.

Nedżyd jest to olbrzymia pustynia, przecięta żyznemi pastwiskami rozpościerająca się w samym środku Arabii. Powietrze w tej stronie odznacza się czystością i sprzyja hodowli koni, którym atmosfera sucha i ciepła służy wybornie.

Pomiędzy plemionami, przebiegającemi te równiny bez końca, złożone z łąk i piasków pustyni, szczep Goumoussa zasłynął z posiadania najlepszych koni. Jak wszystkie plemiona, należące do związku Anezech, Goumoussa przepędza zimę w Nedżydzie, a z wiosną udaje się nad brzegi Eufratu. Rumaki swe sprzedaje Syryjczykom, którzy uprowadzają mięszańców (Kadichees) do Bagdad i Damaszku, żaden jednak z członków plemienia za żadne skarby świata nie pozbędzie się czystej krwi araba. Do tych koczowników udać się musi każdy, kto pragnie ujrzeć wspaniałe okazy koni arabskiej rasy. Klacze czystej krwi bywają najczęściej maści cisawej z czarnemi piętnami, mniej poszukiwane są cisawe z odcieniem orzechowym, a jeszcze mniej cenione siwe. Klacze kare są w zupełnej pogardzie. Białe przeciwnie, są dość poszukiwane, jednak trafiają się rzadko. Konie izabelowate, srokate, skarogniade i brudno-kasztanowate nie trafiają się nigdy pomiędzy czystej krwi arabami i każda z wymienionych maści jest niejako dowodem, że koń pochodzi z rasy mięszanej.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. Sierpnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Dr. Józef Wiczkowski, lekarz chorób wewnętrznych. wyjechał na kilka tygodni za granicę.

Redaktor czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, pan Kołakowski, bawi we Lwowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał ks. Janowi Sapieże, podporucznikowi ułanów w rezerwie, godność szambelana z uwolnieniem od taksy.

Ze sfer kościelnych. Infułatem przy kościele N. P. Maryi w Krakowie mianowany został dziekan i kanonik ks. Józef Krzemiński proboszcz z Morawicy.

Sekundycye. W niedzielę d. 21. bm. odbędzie się w kościele im. św. Maryi Magdaleny rzadka uroczystość z powodu przypadającej 50-letniej rocznicy kapłaństwa przewielebnego ks. Józefa Sylwestra, proboszcza tejże parafii. W dniu tym po ceremoniach jubileuszowych odprawi czcigodny ksiądz jubilat mszę św. śpiewaną o godzinie wpół do 11., w czasie której wygłosi kazanie ks. arcybiskup Isakowicz.

Śluby. Jutro, we środę, odbędą się w Wiedniu w kościele „Mater ter admirabilis" zaślubiny hr. Lanckorońskiego, podkomorzego, dożywotniego członka Izby Panów, honorowego kawalera Maltańskiego z hrabiną Franciszką Attems.

W Rzęsnej ruskiej odbył się w niedzielę ślub panny Józefy Świtazowskiej z panem Janem Giglem kupcem ze Lwowa.

Złote wesele obchodził 14. bm. p. Leopold Fechter, majster ciesielski i studniarski, z małżonką swoją Katarzyną z Wiśniowskich.

Walcowe dźwięki.

Walcowe dźwięki, czarowne dźwięki,
Ach jak zdradzieckie jesteście wy!
Gdy się dotknęło tancerza ręki,
Już się nie żyje, lecz tylko śni.

Ach śni się, marzy, kołysze, leci,
A w uszach brzmi wciąż czarowny śpiew,
Płomień nieznany ten walec nieci,
Wyrasta bujny marzenia krzew.

A na tym krzewie listki ze złota,
A kwiaty dziwną roskoszą tchną,
I otwierają do szczęścia wrota,
Bo szczęście i szczęście czczą.

A w tej różanej marzeń topieli,
Widzę już cudny miłości kwiat,
Widzę jak strzegą biali anieli,
By go nie zerwał nikczemny świat.

Jak się ten kwiatek ku nam wychyla,
Czuję, że ręka tancerza drży,
Miłość nam kroki walcowe zmyla,
O, bo mój tancerz ten kwiatek czci!

Ach lećmy, gońmy. W szalonym pędzie
Walcujmy — luby walcujmy wraz —
Tak błogo zawsze w życiu nie będzie,
Nadejdzie smutny pokuty czas.

Walcowe dźwięki, czarowne dźwięki,
Ach jak zdradzieckie jesteście wy!
Gdy się dotknęło tancerza ręki,
Już się nie żyje, lecz tylko śni!

Irys.

Ku uczczeniu rocznicy Unii lubelskiej odbył się onegdaj, staraniem czytelni „Szkoły ludowej" wieczorek muzyczno-deklamacyjny w „Skale". Słowo wstępne wygłosił p. Wacław Borzemski, który przedstawiwszy fakt historyczny, wskazał czynniki jakie się nań złożyły, a następnie wysnuł ztąd wnioski na przyszłość. Gorący patryotyzm i spokojny a bezstronny pogląd na rzecz całą zasługuje na uznanie, objawione przez słuchaczy hucznymi oklaskami. Z produkcyi muzyczno-deklamacyjnych, zasługują na pochwały: deklamacya panny Borkowskiej, znakomita gra na skrzypcach panny Daczkowskiej i śpiew solowy p. Huberta Lindego.

Przytulisko św. Józefa. Festyn, który się odbył dnia 7. sierpnia bm. na Górze zamkowej na korzyść Przytuliska św. Józefa dla dzieci — przyniósł wedle obliczenia 213 zł. 39 ct. ogólnego dochodu — po strąceniu jednak kosztów wynoszących 126 zł. 13 ct. — pozostało czystego zysku 87 zł. 26 ct., która to kwota do kasy Zakładu wpłynęła.

Z wystawy przemysłu budowlanego. Wczoraj odbyło się na Politechnice posiedzenie ogólnego komitetu wystawy pod przewodnictwem profesora Zacharyewicza. Podzielono się na komisye administracyjną, instalacyjną, agitacyjną i finansową, tudzież założono dwa komitety filialne w Krakowie i w Czerniowcach. Dla wystawców wyjednał komitet różne ulgi i tak: od zarządu kolei 50 prct. zniżki od przewozu, od ministeryum handlu i przemysłu zwolnienie przedmiotów z zagranicy pochodzących od opłaty cła importowego a od magistratu miasta Lwowa zwolnienie od opłaty myta. O przyjęcie na wystawę zgłosiło się dotychczas 300 firm, a mianowicie 105 lwowskich, 65 z prowincyi, 20 z Krakowa, 30 z Czerniowiec a reszta z zagranicy.

Preliminarz kosztów wystawy budowlanej przedstawia się w sposób następujący: Wydatki preliminowano w kwocie 14.000 zł., a mianowicie: na biuro i ogólne wydatki 4.400 zł., na urządzenie wystawy wewnątrz gmachu Politechniki 3.290 zł., na urządzenie zewnątrz gmachu 3.200 zł., na wydatki podczas wystawy 2.450 zł., na wydatki nieprzewidziane 1.600 zł. Dochody preliminowano również w kwocie 14.000 zł., z czego na subwencye przypada 6.500 zł.

Cesarz w czasie pobytu swego we Lwowie zwiedzi wystawę w dniu 2 września o godzinie 9 rano. W dniu tym, prócz publiczności i wystawców, zgromadzi się na placu wystawy, celem powitania gościa także cały komitet *in gremio*.

Ministerstwo handlu udzieliło już zezwolenia na premiowanie okazów, naturalnie z zastosowaniem się do ogólnych regulaminów, wydanych przez ministerstwo. Prócz tego ustanowił komitet listy pochwalne. Ceny wstępu na wystawę ustanowiono następujące: W dnie zwykłe 20 ct. od osoby (dzieci płacą połowę); w dniach otwarcia i zamknięcia wystawy 1 zł., w dniu 2. września na czas pobytu cesarza na wystawie 2 zł.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, odbył d. 7. bm. 13 posiedzenie pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. Mikołaja Krasuckiego. Obok licznych spraw bieżących, załatwił zarząd 14 spraw wypadkowych i uchwalił wyrazić ustępującemu członkowi zarządu radcy namiestnictwa p. Leopoldowi Morawetzowi gorące podziękowanie za gorliwe popieranie interesów zakładu. W miejsce ustępującego p. Morawetza zamianował minister spraw wewnętrznych członkiem zarządu i komisarzem rządowym zakładu radcę namiestnictwa p. dr. Juliusza Kleeberga.

Zwłoki ś. p. Antoniny Balzerowej odprowadziło wczoraj po południu na wieczny spoczynek, liczne grono znajomych i przyciół. Był to wymowny dowód szacunku i uznania. jakiem cieszyła się ś. p. zmarła w szerokich kołach naszego miasta. .

Gimnastyka w szkołach. Nowe plany naukowe, układane obecnie przez Radę szkolną krajową, które w niedalekiej przyszłości obowiązywać będą we wszystkich szkołach ludowych, wyznaczą gimnastyce i gronom gimnastycznym większą liczbę godzin w tygodniu niż dotąd bywało. W klasie pierwszej będzie szkoła obowiązana rozwijać ciało młodzieży przez gry gimnastyczne, odbywane na wolnem powietrzu, zaś w klasach wyższych obok gier występuje także gimnastyka jako ważny czynnik wychowawczy.

Manewry tegoroczne. Manewry forteczne w Przemyślu zakończyły się w sobotę dnia 14. bm. ogólnym szturmem na warownie w Grochowcach. Szturm poprzedziło ostrzeliwanie z dział, trwające przez dwie godziny. Grało równocześnie, bez przerwy 145 dział ciężkiego i lekkiego wagomiaru. Huk dział był ogłuszający. Gdy działa umilkły, trzy pułki piechoty poprzedzone oddziałami inżynieryi, zaopatrzonej w drabiny szturmowe, ruszyły biegiem ku warowni, której działa zdemontowane nie odstrzeliwały się więcej. W mgnieniu oka przyłożono drabiny do wałów i zwycięzcy wtargnęli po nich do warowni rażeni ogniem karabinowym ustępującej załogi. Po zdobyciu warowni defilowały wszystkie wojska przed arcyksiążętami Albrechtem, Wilhelmem i Leopoldem Salvatorem, otoczonymi liczną świtą. Manewry wypadły świetnie. Postawa wojsk mimo siedmiodniowych trudów dziarska.

Na ćwiczenia forteczne w Przemyślu przybyło 140 oficerów inżynieryi z całej monarchii. Przybyło także wielu oficerów pruskich.

Z powodu odbyć się mających manewrów na Szlązku, wydała komenda I. korpusu rozporządzenie dotyczące szkód w polu zrządzonych podczas ćwiczeń. Przy każdym oddziale wojska ma się znajdować oficer jako komisarz dla szkód w polu zrządzonych, którego zadaniem będzie spisywać szkody przez ćwiczenia zrządzone i takowe zaraz wynagradzać. Posiadacze gruntów, którzy się uważają za poszkodowanych, mogą podczas ćwiczeń porozumieć się z komisarzem dla szkód w polu zrządzonych.

Zmiana własności. Dobra Dembowiec z pałacem, parkiem i całem urządzeniem w prześlicznej okolicy jasielskiej, nabyli temi dniami na własność od p. Ziemiałkowskich, pp. Truszkowscy.

Dobra Leżanówka i Bilitówka w powiecie skałackim, nabył p. Ryszard Janicki od Dawida Fella za sumę 165.000 zł.

W sprawie tuczempskiej pisze p. Ed. Micewski do *Czasu:*

„Z niemałem zdziwieniem wyczytałem w *Czasie* z 10 b. m. wyciąg artykułu księdza Barnowicza z *Hałyckoj Rusi*, omawiający tak przykrą sprawę waśni obrządkowej, zaszłej w gminie Tuczempskiej. X. Barnowicz w artykule tym wyraża się. iż za głównego winowajcę historyi tutejszej mnie uważa.

Mimo wstrętu polemizowania muszę odeprzeć niesłuszne posądzenie. Nie do mnie należy w podobne kościelne sprawy się mięszać, stoję też na uboczu, w dowód czego opowiem co następuje:

Przed paru tygodniami przyjechali do Tuczemp księża kanonicy kapituły gr. kat obrz. z Przemyśla, Lityński i Wojtowicz; byli też łaskawi mnie odwiedzić. Dowiedziałem się, iż celem ich wycieczki było rozpatrzenie się z bliska w sprawie wystąpienia członków gminy tutejszej z gr. kat. obrz. i co jest właściwym powodem tego niezwykłego postanowienia. Oświadczyli życzenie zetknięcia się z gospodarzami tutejszymi, dla rozmówienia się; oczywiście pragnęli sprawę arcyniemiłą w godziwy sposób zażegnać, do czego mieli polecenie od najprzewielebniejszego księdza Biskupa Pełesza. Bezzwłocznie zaprosiłem włościan, najwybitniejszych gospodarzy. Było ich około trzydziestu. Księża kanonicy wyszli do nich, usunąłem się. Konferencya trwała dość długo. Z jednej strony wypowiadano szczerze swe żale; księża kanonicy do ich serc przemawiali, poczem wrócili do mnie, i z wielką przyjemnością wyznam szczerze, usłyszałem, iż wysłańcy najprzew. ks. biskupa przekonali się, że żadnych namawiań, agitacyi, obcych wpływów z jakiejkolwiek strony nie było, by wprowadzić stan rzeczy jaki się wytworzył, i li tylko brak taktu i niestosowne postępowanie proboszcza, są powodem rozstroju w gminie.

Księża kanonicy postanowili złożyć najdokładniejsze sprawozdanie księdzu biskupowi, o co nawet prosiłem, niechcąc by na nikim jakiekolwiek domysły ciężyły. Wdzięczny jestem księdzu Barnowiczowi, że w innym kierunku dodatnio się o mnie wyraża w wymienionym artykule. Muszę jednak zaprzeczyć, by cerkiew tutejsza stanęła tylko z moich środków. Przeciwnie cała gromada obu obrządków najgorliwiej się przyczyniała, tak funduszami jak też robotą; słowem zjednoczonemi siłami naszej rodziny i gminy tuczempskiej, a także Najjaśniejszy Pan w swej niewyczerpanej szczodrobliwości, raczył się do kosztów przyczynić; więc odsuwam zasługę, do której się nie poczuwam, a podnoszę zgodę obu obrządków w pragnieniu, by cerkiew zbudować. I to uważam za najprzykładniejszy dowód zgody dwóch bratnich narodowości, którą nawet tak przykre zajścia, tutaj zakłócić nie potrafią.

W Krynicy bawiło do d. 8 bm. 3788 osób

W Rzeszowie odbędzie się dnia 3. września poświęcenie pomnika dla uczestników powstania r. 1863, ustawionego na tamtejszym cmentarzu.

Polacy na obczyźnie. Czterdziestoletni jubileusz zawodowej pracy święcił w tych dniach rodak nasz p Michał Bardasz właściciel apteki w Trawniku, w Bośnii. P. Bardasz przed dwudziestu przeszło laty wyjechał z kraju, mianowicie ze Zbaraża, gdzie był właścicielem apteki i przeniósł się do Konstantynopola, skąd znowu po okupacyi Bośnii przez Austryę, przeniósł się do Trawnika, gdzie dotąd pozostaje, powszechnie szanowany i lubiany.

Millonowy spadek. W r. 1885 zmarł w Wiedniu, niejaki Trebiński, który prócz dóbr w Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi pozostawił 1,150.000 zł. gotówki. W braku spadkobierców objął fiskus spuściznę i sprzedał dobra na rzecz skarbu. Obecnie zgłosili się siostrzeńcy zmarłego, którzy dotąd mieszkali w Warszawie i zamierzają prowadzić proces w Wiedniu, w Zarze, w Zagrzebiu. Sprawę ich objął adwokat Grodowski w Warszawie, który poczynił już pierwsze kroki celem rewindykacyi spadku, obliczanego na 20 milionów rubli od skarbu austryackiego.

Cholera. Czerniowiecka *Gazeta polska* donosi: W ostatniej chwili otrzymujemy, jeśli prawdziwą to nader smutną wiadomość. W Kriszczatyku obok Zaleszczyk stwierdzono wypadek cholery; lekarz który w pierwszej zaraz chwili niósł pomoc choremu, pomimo wszystkich środków zaradczych, poradzić już nie mógł i chory umarł na jego ręku". Wiadomości tej nie potwierdzono dotychczas; być może, że był to wypadek jakiejkolwiek innej słabości żołądkowej, ale nie cholery azyatyckiej.

Aleksander v. Talma, poddany rosyjski, o którego nagłem zasłabnięciu na jednej z ulic Wiednia donieśliśmy w tych dniach, przyszedł już zupełnie do zdrowia i opuścił szpital.

W pracowni Pasteura w Paryżu bawi rosyjski lekarz Hefkin, który przeprowadza liczne doświadczenia ze szczepieniem cholery u zwierząt. Istnieje zamiar zastosowania praktycznie metody szczepienia w okolicach Rosyi dotkniętych cholerą.

Według wiadomości z Petersburga gaśnie cholera w guberniach: władymirskiej, kazańskiej, kostromskiej, połtawskiej, rjazańskiej. W dniu 12. bm. zmarło w Niżnym Nowogrodzie osób 19, w Astrachaniu 4, w d. 10. bm. zaś wydarzyło się w Moskwie 2, w Baku 1, w Charkowie 70 wypadków śmierci na cholerę.

„Wzruszającą scenę, jaka miała miejsce na terytoryum zajętem przez cholerę w Rosyi, opisuje korespondent *Now. Wremienia* z Niżnego Nowogrodu: W jednym z pływających szpitali zwróciła jego uwagę siostra miłosierdzia, pełniąca swe obowiązki z niezwykłem poświęceniem. Była to księżna Szachowska. Przykład jej pobudzał cały personal szpitala do bohaterskich poświęceń. Jedna z asystentek księżnej, dziewczynkę, która w ataku kurczów cholerycznych wiła się jak szalona, tuliła do siebie i okrywała tysiącem pocałunków. Wieczorem tego samego dnia siostra miłosierdzia już nie żyła.

Zgromadzenie socyalnych demokratów w Wiedniu, które się odbyło d. 14. bm. pod gołem niebem i w którem wzięło udział 5000 osób, miało przebieg spokojny. Przyjęto rezolucyę wyrażającą, że zgromadzenie nie może się dopatrzeć w całej politycznej i socyalno-politycznej działalności parlamentu niczego, coby sprzyjało interesom ludu i że parlament zastępuje jedynie interesy klas panujących i brutalne odmawianie ludowi praw politycznych. Obecny przeto skład parlamentu jest niedobry i dlatego rezolucya domaga się, ażeby nowo wybrany na podstawie powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania parlament dał posłuch głosowi ludu, domagającemu się gwałtownie politycznej i społecznej wolności.

Festyny włoskie na wystawie muzycznej. Komitet wiedeńskiej wystawy muzycznej i teatralnej chcąc ożywić wystawę, urządził w ostatnich czasach w jej parku kilka „włoskich festynów". Noc taką opisuje nam nasz korespondent wiedeński (*di*) w następujący sposób: „Pocieszający to był widok te włoskie noce na wystawie! Komitetowi należy oddać tę sprawiedliwość, że zrobił co mógł, żeby wywołać u Niemców wrażenie, że się znajdują na rzetelnym włoskim festynie. Cała arena (powinienem właściwie użyć wyrażenia „deptak", jako do sezonu najbardziej zastosowanego) przepełniona szynkami, które, by nie osłabić włoskiego charakteru uroczystości, przezwano austeryami, i stosownie do tej nazwy przystrojono szynkareczki — hoże wiedenki z Hernalsu — we włoskie stroje. Wszystkie gałęzie akacyi, któremi wysadzoną jest główna alea wystawy, uginały się formalnie pod ciężarem pomarańcz, dosięgających miejscami wielkości uczciwej dyni. Proszę się nie dziwić, to szczera prawda, w którą uwierzycie tem snadniej, gdy dodam, że pomarańcze były z papieru *maché* i miały również za cel podkreślenie włoskiego charakteru zabawy. Wspomnę jeszcze o Włochach (tym razem prawdziwych) z małpami i katarynkami; typy koczujących kataryniarzy znane i w Galicyi — których wiele bardzo włóczyło się u nas przed laty kilkunastu. Ta klasa ludzi zapewne już jest na wymarciu, tem większe zatem należy się uznanie dla zabiegów komitetu, który nie szczędził trudów, żeby ich wyszukać i Wiedeńczykom pokazać. *Piece de resistance* zabawy włoskiej było t. zw. „*Confetti werfen*" — rzucanie cukierkami. Jestto zabawa w rodzaju rzucania kwiatów na korsach kwiatowych — zabawa, może bardzo przyjemna, jeżeli zachowaną jest przytem pewna miara przyzwoitości. Tej cnoty jednak, zdaje się, nie znała przeważna część Niemców obecnych na ostatniej zabawie włoskiej, bo zamiast cukierków używali fasoli, grochu i podobnych ingredyencyi i rzucali je z taką siłą, że około godziny dwunastej co piąty Niemiec chodził z podbitem okiem! Nie o wiele delikatniej obchodzono się z płcią piękną; na niektóre zresztą nie rzucano nawet, lecz kilku junkrów niemieckich schwyciło przechodzące w pół i *par force* wpychało im za gors owe *confetti*, a w braku tychże, fasole lub groch.

Pokazało się więc, już po drugim festynie włoskim, że trudno pływać na Saharze, i że nie można na poczekaniu kazać się Niemcom bawić po włosku, albowiem „co kraj — to obyczaj".

Wyścig na daleką metę oficerów armii austryackiej i niemieckiej. Na rozkaz cesarza postanowił komitet wiedeński wyścigu, że oficerowie muszą jechać w mundurach i przy szabli, dalej że żadne wozy z bagażami nie mogą jeźdcom towarzyszyć, w końcu, że jeździec sam musi konia prowadzić, jeżeli z niego na chwilę zsiądzie.

Z zemsty. Oddalony z cyrku Buscha w Wiedniu chłopak stajenny usiłował wczoraj z zemsty podpalić stajnie końskie tego cyrku, ogień jednak natychmiast spostrzeżono i stłumiono, jeden tylko z koni doznał uszkodzenia.

Szalenlec. Z Pragi donoszą: Pewien 28-letni czeladnik piekarski stanąwszy wczoraj na ulicy, począł z rewolweru strzelać do przechodniów, na szczęście jednak nikogo nie zranił. Schwytany i zaprowadzony na policyę, zeznał, że jest zaciętym wrogiem Niemców, których chciał przestraszyć swojemi strzałami. W urzędzie policyjnym sprawdzono również, że młody ten człowiek ma na głowie głęboką ranę, którą prawdopodobnie otrzymał, broniąc się od uwięzienia.

Samobójstwo kochanków. W Budapeszcie w pewnym hotelu otruł wczoraj morfiną dr. Tiefenthaler siebie i swoją kochankę, panią Farkas, żonę sławnego urzędnika węgierskiej kasy oszczędności.

Kongres stolarzy austryacko-węgierskich rozpoczął się wczoraj w Budapeszcie. Trwać będzie 3 dni. Kongres zajmuje się głównie kwestyą poprawy bytu pomocników stolarskich przez skrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy zarobkowej.

Zjazd historyków w Monachium odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 września przy współudziale uczestników z Niemiec, Austryi i Szwajcaryi Prezydium zjazdu rozesłało już komunikat programowy, w myśl którego rozstrzygane będą na zjeździe następujące kwestye: 1. O ile nauka historyi służyć ma jako przygotowanie do zadań, jakie życie publiczne dla każdego wykształconego człowieka przedstawia. 2. Jak wobec tego nauka histryi ma być udzielaną. 3. Jak należy organizować i prowadzić seminarya historyczne na uniwersytetach.

Zaburzenia robotnicze. W Lievin w Belgii pomiędzy robotnikami narodowości francuskiej, a robotnikami belgijskimi, pracującymi w kopalniach węgla w Lievin, wybuchły nieporozumienia, skutkiem czego przyszło do strzałów rewolwerowych z obu stron. Wielu robotników zranionych. Władzy udało się przywrócić porządek. Powodem konfliktu było niezadowolenie robotników francuskich z powodu przyjmowania robotników zagranicznych.

Nieudały strejk. Pomimo postanowionego przez paryskich woźniców dorożkarskich strejku, krążą po ulicach Paryża liczne powozy. Do tej pory nie było żadnego wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu. Policya poczyniła stosowne zarządzenia dla ochrony wolności pracy.

Dla Buschofa zebrano już około 80.000 marek. Berliński komitet przesłał już 15.000 marek dla żydów którzy ponieśli jakie szkody w Xanten i w okolicy, 35 000 marek otrzymał Buschof. Dalsze składki zamknięto.

Sprawa Ahlwardta. Minister sprawiedliwości, jak telegrafują z Berlina, zarządził cofnięcie oskarżenia przeciw Ahlwardtowi. Powody, dla których to uczyniono, nieznane.

W Karlsbadzie, jak nam z tamtąd telegrafują, dzisiaj w nocy udusił syn własną matkę. Była to bogata amerykanka. Mordercę oddano do zakładu dla obłąkanych.

Rozruchy w Londynie. Onegdaj, jak donoszą telegramy, podpalili górnicy w Tracy City w Londynie dom karny i uwolnili 350 więźniów, przyczem jeden więzień został zabity. Przyczyną było rozgoryczenie z powodu używania więźniów do robót górniczych.

Olbrzymi grad nawiedził przed kilku dniami okolice Liskowacza w Serbii. Szkody obliczają na 2 miliony.

Oryginalny wyścig. W Sandown Park w Anglii odbędzie się wkrótce wyścig pomiędzy najlepszym z rumaków księcia Portlanda, oraz najbardziej chyżym z chartów pułkownika Northa, właściciela najpierwszej na świecie psiarni. Panowie ci założyli się o 250 funtów szterlingów.

Wyścigi piesze coraz więcej mają zwolenników we Francyi. Na ostatnich, które odbyły się w górzystej miejscowości około Bayonny, brało udział 160 amatorów. Pierwszy przebył stukilometrową przestrzeń Paillert z Limoges w ciągu 11 godzin i 15 minut.

Postęp artyleryi. Nowy wynalazek pociągnie za sobą zapewne wkrótce reformę artyleryi wojsk europejskich. Jest to tak zwany system strzałów optycznych, z którym próby, dokonywane w marynarce wojennej francuskiej, budzą niemały interes. Pomimo wszelkich udoskonaleń, wprowadzonych do artyleryi, jedna rzecz dotychczas pozostawiała jeszcze wiele do życzenia, to jest sposób kierowania strzałami. Polegał on w przeważnej mierze zawsze na bezpośredniem celowaniu okiem, przyczem dokładność strzału zależała od precyzyi wzroku celującego, a czynności przy tem nieodzowne zabierały dużo czasu, wymagały znacznej szybkości ruchów i zręczności artylerzysty. Tym brakom zaradza system nowy wynalazku kapitana fregaty de Fraysseix. Zastosowuje on do artyleryi niejako fotograficzną „camerę obscurę". Obraz celu chwyta lunetka i przenosi go na stosownie umieszczoną tarczę. Mierzący widzi obraz przedmiotu zupełnie wyraźnie i potrzebuje tylko przez przesuwanie śrubek sprowadzić ten obraz optyczny na sam środkowy punkt tarczy, a pocisk, wystrzelony z armaty, niechybnie dosięgnie przedmiotu.

Czynność cała jest niesłychanie prosta i wygodna, a nie wymaga poprzedniej nauki, ani długich przygotowań. Jeszcze jedną korzyścią nowego systemu jest, że dotychczasowe wielkie strzelnice, pozwalające objąć część horyzontu, stają się zbyteczne; wystarczy na przyszłość obok wylotu działa mały otworek, pozwalający przeprowadzić lunetkę. Zwiększa to znacznie bezpieczeństwo obsługujących działa okrętowe i ochroni delikatną maszyneryę samychże dział. Próby z nowym systemem odbywały się potajemnie od dwóch lat, naprzód w marynarce wojennej, potem także w artyleryi wałowej; obecnie zaczynają już zastosowywać celowanie optyczne do dział polowych, którym we Francyi dodano świeżo rodzaj ochron, czyli t. zw. masek. Francuzi obiecują sobie, że system optyczny dziesięciokrotnie pomnoży pewność strzałów i wprowadzi przewrot w artyleryi morskiej i lądowej. Co najdziwniejsze, to, że wynalazek nie jest nowy. Kapitan de Fraysseix już pracuje nad nim od lat wielu, lecz długi czas spotykał się z nieufnością kół wojskowych.

Mowa tronowa. Prawie dziwactwem parlamentarnem była mowa tronowa, którą w poniedziałek odczytano w obu Izbach angielskich. Ważny ten dokument, rzucający zwykle spory snop światła na całe położenie wewnętrzne i zewnętrzne Anglii, zamknął się tym razem w kilku lapidarnych zdaniach. Markiz Salisbury nie chciał widocznie rozmawiać z parlamentem, który mu cofa swe zaufanie. Mowa poniedziałkowa jest niemal opryskliwą w swej dumnej zwięzłości. Oto dosłowny tekst jej:

„Mylordowie i gentlemeni! Na rozkaz Jej Królewskiej Mości uwiadamiamy was, że parlament dzisiejszy zgromadził się w następstwie odezwy Jej Królewskiej Mości z d. 28. czerwca 1892 r., którą ostatni parlament został rozwiązany. Przed rozwiązaniem tem zadanie sesyi było wyczerpane; nie jest przeto rzeczą potrzebną, ażeby parlament miał obradować dalej w tak posuniętej porze roku nad załatwieniem finansowych i ustawodawczych czynności. Jej Królewska Mość spodziewa się, że gdy zbierzecie się znowu we właściwej porze, zwrócicie uwagę swoją na środki socyalnej i administracyjnej poprawy i że zechcecie kroczyć dalej na drodze pożytecznego i dobroczynnego ustawodawstwa, po której stąpaliście tak przezornie w sesyach ubiegłych".

Oto wszystko! Tutaj dodać należy i tę uwagę, że zawsze dotąd w mowie tronowej przemawiała królowa (*recte* król) wprost od siebie i w pierwszej osobie; po raz pierwszy tutaj rząd wyręcza monarchę, przemawiając do parlamentu imieniem i w zastępstwie „Jej Królewskiej Mości".

Zatarg dyplomatyczny. Między Piotrem Lotti, nowym akademikiem francuskim, a rządem hiszpańskim wybuchł przed kilku dniami mały zatarg, który może mieć jeszcze będzie epilog dyplomatyczny. Lotti dopuścił się podobno przekroczenia zarządzonych przez władze hiszpańskie przepisów kwarantannowych przeciw cholerze: pozwolił swoim majtkom, jako oficer marynarki i komendant okrętu, stojącego obecnie na wybrzeżu hiszpańskiem, wynieść na ląd, pomimo opozycyi żandarmów portowych, zepsute melony. Zajście to, które się zdarzyło w przystani Santiago pod San Sebastian, byłoby prawdopodobnie przeszło niespostrzeżenie, gdyby nie to, że policyant portowy schwytał majtka okrętu Lotti'ego „Javelot" i zaprowadził go, celem ukarania, do komendanta okrętu hiszpańskiego „Tajo". Francuz został niezwłocznie puszczony na wolność, niemniej Piotr Lotti wniósł do rządu hiszpańskiego protest przeciw „brutalnemu traktowaniu" swego podwładnego i zawiadomił o zajściu swoją władzę zwierzchniczą, francuski urząd marynarki.

Zegar kwiatowy. Ogrodnik francuski p. Debert, wpadł na pomysł urządzania zegarów na trawnikach i dywanach gazowych. Na gazonie wykreśla się koło i tak samo, jak się obecnie urządza dywany, wysadza się z rozmaitych roślin godziny zegarowe. W środku, w wykopanym i wyasfaltowanym lub cementem wyłożonym dole, umieszcza się przyrząd zegarowy, puszczany w ruch za pomocą motoru

wodnego. Dwa długie indeksy druciane lub drewniane, przybrane również kwiatami, wskazują godziny. Naturalnie, że taki zegar jest jeszcze bardzo kosztowny i nie dla każdego przystępny. Nowość jednak ma wielkie powodzenie i we Francyi zaczyna wchodzić w modę. P. Debert przypuszcza, że aparaty zegarów kwiatowych uda mu się wkrótce o tyle uprościć, iż wystarczy codzienne napełnianie danych rozmiarów rezerwoaru wodą. Nie potrzeba więc będzie żadnych kanałów i kosztownych robót. Przytem zegar kwiatowy da się urządzić na każdą skalę. Wynalazca przepowiada, że za lat kilka nie będzie żadnego ogrodu, przynajmniej publicznego, któryby nie posiadał podobnego zegara.

Z bruku. W czasie nieobecności p. Ch. Stańkowa ze Lwowa, zamieszkałego w sezonie letnim w Brzuchowicach, napadło na pomieszkanie jego, tuż obok stacyi kolejowej, kilku drabów uzbrojonych w pałki i zrabowało ubrania, sprzęty i kosztowności wart. 200 złr.

Aresztowano not. złodzieja Jana Geigę, za usiłowaną kradzież na szkodę murarza Nawrockiego, zam. przy ul. Rzeźnickiej. Geida przygotował sobie do zabrania rozmaite rzeczy wart. 200 złr.

Zmarli. W Paryżu zmarł Antoni Gosiewski, emigrant z r. 1848, przeżywszy lat 65.

Konstanty Jordan Stojowski, oficer wojsk polskich z roku 1831., amarł w Stanisławowie dnia 10 b. m., przeżywszy lat 79.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometra zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 17. sierpnia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby pozostanie około +20°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 17. sierpnia: św. Liberata. — św. Ewsyhnia.

Przed przyjazdem cesarza.

Jestem tego mniemania, że przyjemnie urządzone pomieszkanie jest połową przyjemności życia; siedzi sie w niem chętnie i pracuje chętnie, a zatem jest i pożytek nie mały, bo się człowiek nie włóczy bez celu po mieście i większą korzyść z pracy odnosi.

I moje pomieszkanko jest niczego, mam parę ładnych kilimów i troszkę starożytnej broni, kilka obrazów i szkiców naszych artystów, nieco majoliki i mebelków o artystycznych liniach i ornamentach — i dobrze mi jest bardzo, gdy siedzą w domu, dumam i piszę.

Wczoraj przerwał mi zadumę i pisanie dzwonek elektryczny i wkrótce wbiegł kochany Lolo, serdeczny chłopiec, lecz mówiąc między nami szlifobruk, który się jeszcze nie ustatkował i sam dotąd nie wie, co ze sobą zrobić. Wpadłszy z hałasem, rzucił się na otomanę i referował jak z kłębka najciekawsze plotki miejskie.

— Ale wiesz co — zawołał, przerywając sobie w pół słowa jakąś kawalerską dykteryjkę — jestem w wielkim kłopocie. Mam parę okien frontowych, które trzeba będzie na przyjazd cesarski jakoś godziwie przyozdobić, i nie mam czem. Ty, coś cały świat zjeździł i nazbierał tyle osobliwości, nie będziesz miał kłopotu... Ach, bo co też tu dywanów, portyer i różnych różności, a wszystko egzotyczne, oryginalne, *d'un chic incomparable!*

Uśmiechnąłem się mimowoli.

— Gdzieś ty to nazbierał? — zawołał Lolo wkładając monokl — ot tę np. kotarę... Założyłbym się, że to pachnie jakimś Tunisem czy Tangerem, a może Damaszkiem...

— Odgadłeś — rzekłem wesoło — ta kotara pochodzi z południowego Tunisu, kupiłem ią od czarnego jak smok Beduina. Te dzbanki i miski, to okazy sztuki negierskiej gdzieś z głębokiego Sudanu. Zapłaciłem za nie słono, bo to ci transportują te czerepy karawaną na wielbłądach... A te drobiazgi snycerskie znasz oczywiście, to Berchtesgaden, Gmund, Meran... Ten stoliczek bambusowy i foteliki, to ze Smyrny, czysto syryjskie, a te koszyczki pod kwiaty to ja... japońskie, tak japońskie.

W ten sposób recytowałem Lolowi różne dziwa, daty i narody, a on przy każdym przedmiocie wydawał okrzyki podziwu, unosząc się nad pięknością i chwaląc przedziwny gust i zręczność obcych narodów.

— Szczęśliwy Tadzio! — wołał. — Szczęśliwy! Co ty masz tego wszystkiego, jak muzeum, ale też trzeba się dobrze zjeździć, żeby takie cudowne osobliwości nagromadzić! Wiesz co, pożycz mi parę twoich afrykańskich dywanów do ubrania okien i tak ci jeszcze dosyć zostanie.

— Nie, nie mogę, sprowadź sobie, wszak ci o wydatek nie idzie?

— Czyś oszalał? Może mam pisać do Tunisu, dziś, kiedy cesarz za dwa tygodnie przyjeżdża?

— Ach, to bardzo prędko załatwiają — rzekłem, otwierając jedną z szufladek mego biurka — ot masz rachunek i firmę...

Rzekłszy to, dałem Lolowi rachunek...

Wsadził monokl, spojrzał na rachunek, a potem na mnie i zaczerwienił się jak burak, i znowu na mnie spojrzał iskrzącym wzrokiem, a brwi ściągnął jak Jowisz i ręka mu drżała z irytacyi.

Parsknąłem mimowoli śmiechem, lecz równocześnie rzuciłem się Lolowi w objęcia i począłem go całować.

— Wybacz mi mój drogi... Przepraszam cię najserdeczniej, to niewinny żarcik...

Ale Lolo dąsał się ciągle i nie wnet dał się przebłagać.

I o cóż mu poszło?

Oto rachunek nie był wcale ani z Tunisu ani ze Smyrny, ale wprost z ulicy Karola Ludwika l. 5. z centralnego Bazaru krajowego.

I tak się rzecz miała w istocie. Moje portiery nie były afrykańskie lecz krośnieńskie, moje kilimy nie ze Smyrny lecz z Okna od Federowicza, mebelki z Zarnowca, miski i dzbanki nie z Sudanu lecz z Toustego i z Kołomyi, chodniki z Glinian, werety robione przez chłopów od Załoziec a nie przez murzynów, mebelki oryginalne z Zakopanego, biurko dębowe od Tenerowicza, drobiazgi snycerskie z Zakopanego i Rymanowa, lichtarze z Krasiczyna, lampa wenecka nie z nad lagunów lecz prościutko z Targowisk, — a na to wszystko miałem fakturę centralnego Bazaru krajowego, którą zirytowany Lolo miał w rękach.

— No, no, nie gniewaj się, lecz raczej podziękuj mi, że ci daję dobrą wskazówkę. W jednej chwili możesz się zaopatrzyć w prześliczne kilimy i odrazu urządzić sobie mieszkanko takie, jakiego mnie zazdrościsz. Cała podróż będzie cię kosztowała 30 centów tam i 30 centów nazad, chyba że zakupisz tyle, że jeden fiakier tego zabrać nie potrafi. A przytem zapłacisz niewiele za towar, bo patrz, jakie ceny niskie, wcale nie afrykańskie ani japońskie.

— *Ah, de la japonnairie!*... Tylko mi nie wspominaj tych japońskich dzieł sztuki, które mi już bokiem wyłażą..

— Więc pamiętaj — mówiłem dalej, widząc że Lolo już się trochę udobruchał — pamiętaj, że zamiast Afryki, Syryi, Japonii, Szwajcaryi i wszystkich osobliwszych krajów, dzikich i oświeconych, masz w domu przemysł własny i sztukę własną, piękną, świeżą oryginalną, że nie wydając wiele i nie wyrzucając pieniędzy za granicę, a schyliwszy się tylko i popytawszy w koło siebie, znajdziesz dzieła artystyczne, warte zakupna i dasz zarobek współrodakom... A jeżeli chcesz uczcić króla i cesarza, czyż możesz lepiej postąpić, jak kupując wyroby własnego kraju, jak przyozdabiając swe okna kilimkami włościan lub oponami, które utkała dziatwa tego kraju, ucząca się przemysłu tkackiego?...

Lolo zerwał się, włożył kapelusz na głowę i zapalał z pośpiechem papierosa.

— Co robisz, gdzie lecisz?

— Ach ty... *mauvais sujet*.. Daj mi spokój... Uciekam...

— Dokąd?

— Dawaj adres!

— Jaki adres?

— Bazaru! *Sacré nom de Dieu!* — zawołał Lolo aż szyby zabrzęczały.

— Ulica Karola Ludwika, dom Stromengera, pierwsze piętro...

Lecz Lolo już był za drzwiami i nie słuchał więcej...

Zapewne był tam u was, moi panowie z Bazaru, i jestem pewien, żeście mu wyrobami przemysłu krajowego ze trzy fiakry wyładowali, bo koniec końców skandal to jest, abyśmy samemi obcemi fatałaszkami zdobili nasze mury na uczczenie cesarza.

F.

Dział ekonomiczny.

— **Kolejes mytnicze.** Postanowieniem z dnia 14. lipca br. udzielił cesarz sankcyi uchwałom, powziętym przez Sejm na ostatniej sesyi, któremi zezwolono na pobór następujących opłat mytniczych: Obszarom dworskim w Czaplach od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach; w Sądowej Wiszni od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni; w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce. Gminie w Babinie od mostu na rzece Strwiążu w Babinie. Gminie i obszarowi dworskiemu w Denysowie i Kupeczyńcach od mostu na rzece Strypie w Denysowie. — Wydziałom krajowym (jako władzy nadzorującej) w Mościskach, na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie; we Lwowie na rzecz utrzymania dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów; w Sanoku na rzecz utrzymania drogi gminnej Sanok-Mrzyków; w Czortkowie, na rzecz utrzymania drogi gminnej Wygnanka-Probużna. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, od przewozu przez rzekę Wisłę z przysiołka Pasieka. Radzie pow. w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze pow. Domaradzko-Strzyżowskiej. Obsz. dworsk. w Gumniskach od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Gdowem. Obsz. dworsk. w Nielepkowicach, od przewozu przez rzekę San pod Nielepkowicami. Gminie w Gniewczynie trywieckiej, od przewozu przez rzekę Wisłok w Gniewczynie trywieckiej.

— **Komitet tow. uprawy tytoniu** zajął się reskryptem ministerstwa skarbu z 2. stycznia b. r. zapowiadającym bezwzględne wykluczenie od uprawy tytoniu tych plantatorów, którzy w r. 1892, 1893 przynajmniej w r. 1894 na przestrzeni poniżej minimalnie dozwolonych 200 sążni kwadr. tytoń będą uprawiać. Prezes tow., ks. Leon Sapieha, ułożył odpowiedź na ten reskrypt, utrudniający produkcyę tytoniu, i uchwalono żądać: a) ustanowienia jako minimalnej przestrzeni, mającej być wziętą pod uprawę 100 zamiast 200 sążni kw., b) czasu przejściowego do r. 1899 zamiast 1895 tj, — że niezastosowanie się do powyższego przepisu miałoby pociągnąć szkodliwe następstwa dla plantatorów dopiero w r. 1899, c) domagać się aby kara, jaka miałaby trafić plantatora w razie nieprzestrzegania powyższego przepisu, polegała w odebraniu licencyi tylko na jeden rok a nie na zawsze, jak to zarządza reskrypt ministeryalny.

— **Kolej Stanisławów-Woronienka.** Konkurs na roboty budowlane w 10 części linii Stanisławów-Woronienka został już rozpisany. Oferty należy wnosić najdalej do 14. września do generalnej dyrekcyi kolei państwowych. Warunki konkursu przejrzeć można tak w dyrekcyi kolei jak i w zarządzie budowy w Stanisławowie.

— **Wiedeń** 16 sierpnia (Koresp. *Gaz. Nar.*). Na dzisiejszy targ bydła spędzono 2160 sztuk wołów, z tego galicyjskich 329. Płacono galicyjskie po 55 do 57 złr., osobliwe 61 do 63 złr., za metryczny cetnar żywej wagi.

— **Wiedeń** d. 16 sierpnia (Telegr. *Gaz. Nar.*) Z targu zbożowego: Pszenica na jesień 7·76 do 7·78, na wiosnę 7·16 do 7·18, żyto na jesień 6·65 do 6·71, na wiosnę 6·89 do 6·95, owies na jesień 5·96, kukurudza nowa 5·59 do 5·63.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Lwowska donosi: „Dzienniki tutejsze w ostatnich dniach uznały za stosowne zaalarmować publiczność doniesieniami o rzekomych wypadkach cholery, już to w Szkle, pow. jaworowskiego, już w Myszynie w Kołomyjskiem i w Smólnie, pow. brodzkiego. Oto wynik dochodzeń namiestnictwa w tej mierze: W Szkle stwierdził lekarz pow. dnia 8. i 14. bm. ogółem trzy wypadki choleryny, a wszystkie z łagodnym przebiegiem. W Myszynie d. 8. b. m. robotnik miejscowej kopalni węgla, Ferdynand Horestein po spożyciu ogórków, grzybów i ziemniaków, oraz wypiciu lichego piwa, rozchorował się wśród objawów choleryny. Lekarz kopalniany udzielił choremu natychmiastowej pomocy, a wysłany tegoż dnia na miejsce lekarz pow. stwierdził, że Horestein ma się lepiej. Dnia 14. bm. stwierdzono zupełne uzdrowienie tego chorego. W Myszynie w ogólności panuje od kilku dni czerwonka. Nareszcie co do rzekomych wypadków cholery w Smólnie, stwierdzono przez c. k. lekarza powiatowego, że właściwie nie w Smólnie ale w Gajach Smoleńskich, powiatu brodzkiego, zdarzyły się rzeczywiście dwa wypadki śmierci, że jednak choroba, która te dwa wypadki spowodowała, nic absolutnie nie ma wspólnego nietylko z cholerą, ale nawet z choleryną".

Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy, w sprawie uwolnienia nowych domów z mieszkaniami dla robotników, od wszystkich dodatków do krajowych, powiatowych i gminnych podatków, od których pomienione domy będą uwolnione na podstawie ustawy państwowej z dnia 9. lutego 1892 (dz. u. p. nr. 37, zeszyt XVI.), tudzież zatwierdził uchwały Sejmu z d. 5. kwietnia br., któremi upoważniono Wydział kraj.: a) do sprzedaży skrawka gruntu, pozostałego przy krajowych składach lwowskich, będącego własnością kraju; b) do odstąpienia gminie m. Lwowa części gruntu na utworzenie drogi, za odpowiedniem wynagrodzeniem; c) do odstąpienia zarządowi kolei Północnej części gruntu należącego do publicznych składów w Krakowie, za odpowiedniem wynagrodzeniem — i d) do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej na realności l. 139 i 140 V. w Krakowie, będące własnością kraju, do wysokości 16.000 zł. celem zakupna od zarządu kolei Północnej części gruntu, dla rozszerzenia składów krakowskich.

Pogłoskę o bliskiem usunięciu osławionego Apuchtina, nadkuratora szkół warszawskich, powtarza *Nemzet*, ministeryalny organ węgierski.

Arcyks. Franciszek Ferdynand, domniemany następca tronu, uda się — wedle doniesienia wiedeńskiego, — rzeczywiście z początkiem grudnia w podróż, która potrwa prawdopodobnie dłużej jak rok. Po powrocie obejmie arcyksiążę dowództwo brygady.

Urzędowy berliński *Reichsanzeiger* ogłosił decyzyę cesarza, wedle której rząd niemiecki nie ma się bliżej zajmować projektem wystawy powszechnej. Do tego *Nordd. Allg. Ztg.* w długim artykule podaje komentarz. Mianowicie — „przemysł po większej części oświadczył, że nie życzy sobie wystawy powszechnej. Dawniejsze projekta wystawy powszechnej rząd zawsze natychmiast odrzucał, ale wobec dzisiejszego poważniejszego ruchu nie chciał działać własnowolnie, i dlatego gruntowne zbadanie sprawy zarządził, albowiem samym patryotyzmem niczego się na tem polu nie dokaże. Jużci przemysł niemiecki utrzymałby na berlińskiej wystawie powszechnej swoją reputacyę światową, ale do utwierdzenia tej reputacyi nie potrzebuje żadnej sceny. Do pozyskania sobie targowicy światowej daleko lepiej nadaje się udział w wystawie w Chicago.

„Ani nasza powaga polityczna i stanowisko światowe, ani też nasza, przez 20 lat zadokumentowana miłość pokoju, nie potrzebują dopiero przez jaką wystawę być uznawanemi. Projekt wystawy w Paryżu jest, jak się wykazało, rzeczywiście starszy. Jeżeli my sami wystawy berlińskiej za konieczną nie uznajemy, to postępowanie Francuzów nie może powodować do zaniechania naszego zdania. Możemy bez irrytacyi przyznać, że różne rdzenne warunki bardziej sprzyjają Paryżowi niż Berlinowi, i z chęcią przyjąć do wiadomości, że snać także we Francyi coraz bardziej spychają myśl zawikłań politycznych. Faktem jest pewne znużenie obawami, ale tem głębiej trzebaby sięgnąć do skarbu państwowego, aby podołać finansowym wymogom wystawy. Cześć entuzyazmu już się ulotniła."

Wskutek słoty rozmókł się teren, na którem car w Krasnem Siole (pod Petersburgiem) odbywa manewry wojskowe. Aby żołnierzy nie narazić na choroby, kazał car wielkie manewry (korpusami) zamienić na manewry dywizyjne.

Z Belgradu donoszą, że w skutek dymisyi ministrów spraw wewnętrznych i wojny minister prezydent Pasicz wręczył regencyi prośbę całego gabinetu o dymisyę. Ewentualność ta była zdawna przewidywaną, ale nie spodziewano się, aby teraz właśnie nastąpiła. Ministeryalny *Odjek* prawi, że istnieje jakiś spisek liberałów celem obalenia gabinetu radykalnego; wiadomo jednakowoż, że właśnie w obozie radykalnym coraz cięższe burze przeciw rządom Pasicza powstają, i to między ludem, który coraz bardziej jest przeciążony podatkami, i zachodzi obawa zabicia kraju długami. Trudno też Pasiczowi znaleźć ministra skarbu, dr. Paczu odmowił przyjęcia tej teki. Wielce też niepolitycznego kroku dopuścił się Pasicz, oświadczając deputacyi kupieckiej, że niepatryotycznem jest, powoływać się na traktaty handlowe, gdyż zostały one krajowi narzucone. Z tego korzysta liberalny *Widelo* i słusznie potępia tego rodzaju oświadczenie ministra prezydenta wobec takiej deputacyi, skoro stan kupiecki wie najlepiej, jak ogromnie podniósł się handel serbski, dzięki Austro-Węgrom.

Jak z Londynu donoszą, udał się Gladstone wczoraj w południe do Osborne do królowej. Pewnych wiadomości co do składu nowego gabinetu, należy się spodziewać dopiero po audyencyi Gladstona u królowej. Dotychczas jednak utrzymuje się jako pewnik, że Gladstone zostanie pierwszym lordem skarbu, Harcourt kanclerzem skarbu, John Morley ministrem dla Irlandyi, Bannermann ministrem wojny, Fowler prezydentem Rady rządów autonomicznych, a Herschell lordem kanclerzem.

W Izbie wyższej ogłosił Salisbury dymisyę gabinetu i oświadczył, że ministrowie pozostaną tak długo na urzędowaniu, aż zostaną mianowani następcy. Salisbury zapytał się następnie lorda Kimberleya, czy chce udzielić przyszłemu gabinetowi objaśnień co do polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Kimberley odpowiedział odmownie, podając za powód, że w kwestyi tej nie pozozumiał się jeszcze z kolegami.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Kraków d. 16. sierpnia. Zjazd leśników jest bardzo liczny. Przybyło z różnych stron kraju przeszło stu uczestników. Prezes zjazdu hr. Roman Potocki zagaił dziś posiedzenie o godzinie wpół do 11. Wiceprezydent miasta p. Friedlein powitał Towarzystwo imieniem miasta, a prezes, hr. Potocki, podziękował za przyjęcie. Sekretarz p. Makarewicz odczytuje następnie sprawozdanie z czynności Wydziału. Posiedzenie trwa dalej.

Czerniowce d. 16. sierpnia. Przeciw obywatelowi ziemskiemu, Kajetanowi Passakasowi wdrożono tu śledztwo z powodu oszustwa cłowego. Skarb państwa zabezpieczył kwotę 650.000 złr, na wszystkich jego dobrach, względnie na całym jego majątku.

Wiedeń d. 16. sierpnia. Telegram *Fremdenblattu* z Pragi potwierdza, iż samo się przez się rozumie, że nowy minister dla Czech zostanie po ustąpieniu Prażaka zamianowany, jeżeli położenie polityczne możliwem to uczyni.

Wiedeń d. 16. sierpnia. Wiadomości z Petersburga potwierdzają, że cholera występuje tam dotychczas bardzo łagodnie.

Grac d. 16. sierpnia. W sobotę wieczór zostało tu rozwiązanem zgromadzenie robotników metalowych, a wczoraj rano zgromadzenie publiczne, zwołane przez towarzystwo polityczne „Prawda".

Rada miejska i Rada powiatowa w St. Marcin zaprowadziły urzędowanie słowieńskie zamiast dotychczasowego niemieckiego.

Londyn d. 16. sierpnia. Podczas manewrów morskich koło Belfort, w Irlandyi, osiadły dwa okręty wojenne na mieliźnie. Jednemu złamała się śruba, zaczem spód okrętu się rozdarł i okręt nabrał wody na 20 stóp. Drugi jest także rozprzóty i maszyny jego stały się nie do użycia. Oba okręty zdołano przeholować do portu.

Zastanawia powszechnie, że lord Rosebery nie brał udziału w dwóch naradach przewódców stronnictwa liberalnego. Głoszą nawet, że Rosebery nie wstąpi do gabinetu.

Londyn d. 16. sierpnia. Według ostatnich wiadomości oświadczył Rosebery, iż gotów jest przyjąć tekę spraw zewnętrznych.

Gilghit d. 16. sierpnia. Krąży pogłoska, że Chiny odsprzedały Rosyi obszar Pamiru aż po góry Hindokusz.

Paryż d. 16. sierpnia. Rząd postanowił ostro wystąpić przeciw tym dziennikom w Nizzy, które ostatniemi czasy przemawiały za zwróceniem Nizzy Włochom. Skutkiem tego przestanie wychodzić *Il Pensiero de Nizza*.

Sąd przysięgłych skazał wydawcę dziennika *Revolte* na 6 miesięcy więzienia za podżeganie żołnierzy do nieposłuszeństwa.

Paryż d. 16. sierpnia. Półurzędowy *Temps* poświęca hr. Taaffemu, z okazyi wpływu 13-lecia jego rządów, przychylny artykuł wstępny, wychwala jego nadzwyczajną zręczność w przeprowadzeniu tendencyi pojednawczej jego monarchy, i dodaje: W razie, gdyby to koniecznem było, i czasowi odpowiadało, gotów Taaffe radzić także z Plenerem.

Rzym d. 16. sierpnia. W Castellamare, koło Palermo w Sycylii, porwali opryszki bogatego właściciela dóbr Sangiorgi, i żądają niezmiernego okupu. Znaczny oddział żandarmeryi udał się na miejsce czynu; rząd wyznaczył wysoką nagrodę na schwytanie rabusiów.

Rzym d. 16. sierpnia. *Osserv. Romano*, organ Watykanu, został skonfiskowany za artykuł, uderzający na różne instytucye państwowe.

Belgrad dnia 16. sierpnia. Koła dobrze poinformowane utrzymują, że regenci przyjmą dymisyę Pasicza. Wielu sądzi, że ministerstwo liberalne, a więc jeszcze więcej, niż dzisiejsze, oddane Rosyi, przyjdzie do władzy, a Pasicz zostanie trzecim regentem.

Bern d. 16. sierpnia. Rząd szwajcarski zaprosił państwa, które przystąpiły do międzynarodowej konwencyi z d. 20. listopada 1890 względem prawa o frachtach kolejowych (Belgia, Niemcy, Francya, Włochy, Holandya, Luksemburg, Austro-Węgry, Szwajcarya i Rosya) na konferencyę, która się tutaj d. 30. września rozpocznie, a to celem wymiany ratyfikacyi konwencyi i ustanowienia terminu, od którego ma wejść w życie.

Międzyparlamentarny kongres pokojowy zostanie tutaj d. 29. bm. przez p. Droz, członka rządu szwajcarskiego otwarty. Do d. 13. bm. zgłosiło się 210 członków parlamentów europejskich, między tymi 33 z Austro-Węgier, 15 z Niemiec, 47 z Francyi, 18 z Włoch, 73 z Rumunii. D. 1. września odbędzie się wycieczka do Interlaken.

Madryt d. 16. sierpnia. Jak słychać z Tangeru, wojska sułtana marokańskiego uderzyły na Angherów i rozpędziły ich.

Teheran d. 16. sierpnia. Liczba umierających w stolicy Persyi na cholerę co dnia się zwiększa. Wczoraj zmarło conajmniej 300 ludzi. Ruch kolejowy i tramwajowy wstrzymany. W Tabriz (miasto prowincyonalne) występuje cholera najsilniej, codzień umiera około 100 osób.

Simla d. 16. sierpnia. Rząd Indyi angielskich zawiadomił emira Afganistanu, że jeżeli w ciągu października nie przyjmie misyi angielskiej, w takim razie żadna misya angielska nie będzie wysłaną. — Oczekują tu na pewno, że emir zgodzi się na przyjęcie misyi.

Wiedeń dnia 16. sierpnia godz. 1 min 45 po południu. Akcje kredytowe 315·37 Akcje węgierskie Towarz. górniczego 67·60 Akcje węgierskie Banku kredytowego 361·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 153·75. Akcje Unionbanku 246·—. Akcje kolei Karola Ludwika 214·90. Akcje kolei Północnej 281·50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 102·75. Akcje kolei Alföldzkiej (Losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 304·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·75 Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159·75. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 183·50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (Gr. B. Elbethal) 233·50 Losy regulacyi Cisy 136·50 Akcje Banku dla krajów koronnych 224·10 Akcje Bankvereinu 115·70. Rosyjski rubel papierowy 121·75 4³/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 111·65. 5% renta węg. papierowa —·—. Napoleondory 9·49. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia. 16. Sierpień. (Z Izby handlowej).

I. Akcye za sztukę

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.—	216.—
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w	242.—	245.—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	328.—	334.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	312.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% los w 49 lat	100·90	101·60
„ „ „ 5% węg. 10% dr.	107·50	108·20
„ „ „ 4½% los w 56 lat	98·25	98·95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
„ „ „ „ 4%	96·40	97·10
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 56 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% „ los. w 56 lat	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

Gal. skarb. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	—·—	—·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	52.—	55.—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi 6% los w 15 lat	50.—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. % m. k.	104·60	105·30
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.—	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	161.—	161.70
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. ser.	101.—	101·70
„ „ „ „ II. em.	101.—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103·40	—·—
„ „ „ „ z roku 1886 4%	97·60	98·30
„ „ „ „ 4%	91·40	92.10

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	22·75	24·75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32.50

VI. Monety.

Dukat austrjacki	5·63	5·73
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1.33
Rubel rosyjski papierowy	1.21¼	1.23¼
100 marek niemieckich	58.25	58·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia.

Hotel Imperial. M. Spenzer z Biłki. W. Barański z Łukawicy. A. Schmatera ze Skolego. W. Wachal z Chorówka. M. Wiśniewski z Nagorzany. A. Schnell z Brodów. S. Rittner z Brodów. J. Choroszczakowski z Przemyśla. E. Szybalski z Kołomyi. E. Lenczowski z Przemyśla. K. hr. Gatterburg z Retz. K. J. br. Hohendorff z Szutrominiec. J. Jaworski z Radróża. W. Portheim, J. Mikuli z Czerniowiec. R. Hescheles z Krakowa. A. Prochaska, K. Swoboda, J. Posłuszny z Pragi. E. Lenczowski, H. Malek z Przemyśla. H. Gruszecki z Krosna. E. Vidale z Kamienobrodu. C. Alimanestiano z Bukaresztu. J. Waldmann, M. Baar z Kołomyi. E. Müller z Hadikfalwa. R. Löbel z Tarnopola. E. Honek ze Stryja. S. Gaweł z Przemyśla.

Hotel Zorza. R. Crachi. J. Janik z Wiednia. H. Gnatowski z Wołynia. F. hr. Czosnowski z Ożemla. L. br. Nattmann z Budy. A. Tustanowski z Krakowa. F. Horodyski z Komarowa. M. Perzów z Rosyi. J. Trumpeter z Buska. A. Gorayski z Moderówki. P. Burdig z Rosyi. H. Malzer z N. Sącza. W. Falkierski ze Stanisławowa. J. dr. Antoniewicz ze Skomorochy. A. Pelka z Czerniowiec, L. Cieński z Romasiówki. F. Ettmayer z Insbruku. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. A. Baldtuch z Rosyi. J. Borowski z Hurka. J. hr. Potocki z Rymanowa. E. Grugersen z Pragi.

NADESŁANE.

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1.40 bis fl 17·75 p. Meter (ca. 38 Qual u. 600 versch. Farben) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (k. u. k. Hoflieferant) **Zürich** Muster umgehend Briefe kosten 10 kr Porto. 9·8

Zakład wodoleczniczy „Maryówka"
701 (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. *Urządzenia wzorowe. Kuchnia* we własnym zarządzie. Pobyt i kuracya zacząwszy od złr. 25 tygodniowo. *Lekarz* przebywający stale w zakładzie. *Połączenie z siecią telefoniczną* miasta Lwowa. *Omnibus* do Lwowa w godzinach 8½, rano, 2½, po poł., 7 wieczór Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11¾ przed poł., 5 po poł., 8 wieczór.

Wszelkich bliższych informacyj co do **pomieszkań** i t. p. udziela zarząd.

Dr. Wiktor Legeżyński lekarz kierujący. **Emil Bertemiljan Brajer** właściciel zakładu.

Najlepszą wodą do picia
podczas obecnie panującej epidemii jest niezawodnie wypróbowana w podobnych wypadkach i zalecana przez powagi lekarskie
MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA
Nie zawiera żadnych organicznych substancyj, a w miejscach, gdzie woda nie jest czysta lub podejrzaną, jest bezwarunkowo najkorzystniejszym napojem.
594

Kamienica jednopiętrowa
na ul. Kopernika przed gmachem pocztowym
zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość ul. Brajerowska nr. 16 I. piętro.

Nowo stworzony zakład fotograficzny
642 artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

FORTEPIANY, pianina, cytry, najtaniej sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje, Kalinowski, metr cytry, śpiewu. Żulińskiego 6, parter. 368

GOSPODARZ z kwalifikacyą wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr Łaskawe oferty: „Merkury“ post loco Dzików stary, ad Oleszyce. 366

NOWE znakomite śledzie pocztowe, sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

W Stanisławowie
zamieszkał były właściciel ziemski z żoną i synem, który z rokiem szkolnym przychodzi do drugiej klasy gimnazyum Ma zamiar przyjąć dwóch lub trzech

uczni
na wikt i mieszkanie
ile możności z tej samej klasy, byle dobrze z domu prowadzonych, a to dla ułatwienia wspólnej korepetycyi. Bliższa wiadomość udzielona będzie w aptece Wielm. Amirowicza w Stanisławowie, za osobistem zgłoszeniem się interesowanych. 3821

Przewyborne w smaku i zapachu
przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Na sezon letni!
Zabezpieczenie od wszelkich zarazków
tylko przez częste używanie następujących **środków desinfekcyjnych:**
Kwas karbolowy, proszek karbolowy, siarczan żelaza, wapno chlorowe, „Antibacterion“, Kresolinę Brockmana, mydło kresolinowe, karbolowe, smołowe itp.
Do odświeżania powietrza w pokojach **wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych** we flaszkach i na wagę, **olejek terpentynowy** rektyfikowany, **roczyn kwasu karbolowego** itp. itp. środki
poleca 3752
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Pośrednictwo
w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

Jeden lub dwóch uczniów
znajdzie wygodne pomieszczenie
od nowego roku szkolnego. Prócz troskliwej opieki w domu i po za domem nad uczniami, zapewnia się opiekę męską i i rozwijanie umysłów przez wpływ w życiu codziennem. Na żądanie w domu konwersacya niemiecka lub francuska. Adres wskaże administracya *Gazety Narodowej.* 3750

Znaimskie świeże i solone
Ogórki
tudzież **cebula, czosnek, pietruszka i wszelkie rodzaje owoców i jarzyn,** poleca tanio, w dowolnej ilości
F. Minkus, Klosterbruck, Znaim. 6088

Pierwsze polskie 3745
przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
w Wiedniu, I. Giselastrasse 1
poleca i dostarcza **wszystko,** co kto tylko potrzebuje, i co w dział przemysłu i handlu wchodzi.
Cennik ilustrowany
na żądanie wysyła gratis i franco. Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją za zaliczką. Informacyj i na zapytania zaopatrzone marką 5 ct. na odpowiedź, udziela chętnie i odwrotnie.
Ceny fabryczne.

Papugi, małpy
Ptaki zagraniczne
w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

Siarczan miedzi
do bajcowania pszenicy
poleca 3637
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Truskawki. 3316
Sierpień najlepsza pora sadzenia. Silną i piękną rozsadę w doborowych odmianach 100 sztuk 2 złr. 500 sztuk 9 złr., wysyła
K. Waśniewski w Tarnowie.
Zajmuje się również zakładaniem ogrodów wszelkiego rodzaju.

Każdą chorobę
bez wyjątku 3807
wyleczyć można za pomocą
Poradnika Lekarskiego
napisanego przez
Księdza Kneippa.
(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało.)
Cena bez opr. 1 zl., z przesyłką **zł. 1·10.** Z oprawą zł. 1·25, z przesyłką zł. 1·40. **Dopełnienie** do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku (z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem,** płaci za wszystko: bez oprawy tylko zł. 1·80, z oprawą tylko zł. 2·20. już z przesyłką franco. **Należytość** uprasza się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:
Księgarnia Katolicka
Poznań (Prusy) Rynek 53—54.
(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

Wiedeń, „Hotel Métropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3722 **L. Speiser** dyrektor.

Telegram! | Taniej jak wszędzie | Telegram!

Największy skład

Najważniejsze
dla **Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.**

KWAS KARBOLOWY
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Siarczan żelaza 3810
i wszystkie inne środki desinfekcyjne.
Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie.
Dla urzędów i zakładów ułatwienia w warunkach płatności.

Największy skład

Telegram! | Taniej jak wszędzie | Telegram!

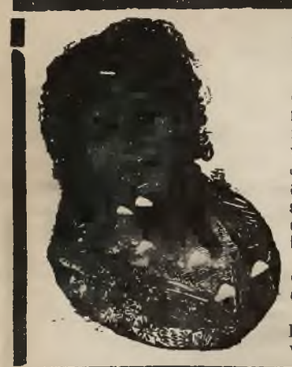

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **ct. 60** i **35.** 3243
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Ważne dla rolników!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne
z gwarancyą zawartości składników
dostarcza 3739
Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie

Ze względu, że przyznane przez zarząd kolejowy zniżenie frachtu na wszelkie gatunki nawozów sztucznych z końcem miesiąca września b. r. ustają, zwracamy uwagę P. T. rolników na powyższą okoliczność i prosimy o spieszne zamówienia, gdyż po 1. października b. r. ceny się podniosą o różnicę frachtu. — Obecnie kosztują:

Wyciąg z cennika:

	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kl. z workiem
Nr. 1. Mączkę kościaną roztworzoną kwas. siarkowym	13—14	12—13	2—3	złr. 7·50
Nr. 2. Superfosfat z kości	18—19	16—18	1/8—1	„ 7·80
Nr. 4. Maczkę parzoną nieodklejoną	17—19	—	4½—5	„ 8·25
Nr. 11. Mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	„ 4·20
Nr. 15. Guano superfosfat		—	—	„ 6·—
Nr. 16. Kainit z Kałusza	—	—	—	„ 1·50

Przy większych zamówieniach odpowiedni **opust,** a przy dostawie do miejscowości położonych na zachód od Lwowa, bonifikuje się różnicę frachtu. Informacye o sposobie użycia dostarcza się bezzwłocznie gratis i franco.
Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancyą zawartości składników.

Ważne dla rolników!

Na nowe zasiewy! Na nowe zasiewy!

Ks. Kneippa oryginalna czysto lniana
trykotowa bielizna zdrowia

Wyborna, wciągająca pot!
L. Kapferer & Co.,
Wien, XVII., Ottakringerstr. 20.
Główne składy: *we Lwowie:* J. Drexler i Synowie, F. S. Bardasz; *w Brodach* B. Lonker; *w Drohobyczu* Mar. Bałanda; *w Jarosławiu* Otton Förster i Spł.; *w Jaśle* T. W. Bragiewicz; *w Kołomyi* W. Sedlaczek; *w Przemyślu* Janowski & Strzyżowski; *w Samborze* Bukowczyk & Milewski; *w Sanoku* J. Barański. 3585

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli na każdej sztuce znajduje się podpis ks. Kneippa.

Elektryczne lampy żarowe
własnej fabrykacyi (patent Lane-Fox)
o każdem natężeniu i kolorze, wszędzie przydatne, wielkiej trwałości, a bardzo oszczędne, dostarczają
po najtańszych cenach 3591
KREMENEZKY, MAYER & Co.
Wien, IX., Severingasse Nr. 9.
Dzienna produkcya 3 tysiące lamp żarowych.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau) na Szląsku austr.
otrzymał do uprawy jesiennej i poleca w najwyborniejszej jakości
Mączki kościane, Superfosfaty i Mączkę Thomasa
z zupełnym poręczeniem podanej zawartości. 3624
Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolejowej. — Oferty, wzory i wskazówki na żądanie gratis i franco.

L. 3646. 3817

Ogłoszenie.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu poszukuje do wynajęcia od 1. października b. r. realność we Lwowie, na umieszczenie koszar straży skarbowej, składającą się z 22 do 25 ubikacyj mieszkalnych (pomiędzy temi dwie wielkie, każda nadająca się do umieszczenia szkoły dla 25 ludzi), pięciu kuchni i innych przynależytości, tudzież z bardzo obszernem podwórzem lub placem koło domu.

Oferty z podaniem żądanego czynszu najmu i ze szkicen realności, wnosić należy do dni 8 w Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wspierajmy przemysł krajowy.

Na wzór Czechów i Węgrów kupujmy tylko wyroby krajowe!

Galicyjskiego akc. Towarzystwa handlowego
Centralny
BAZAR KRAJOWY
i nieustająca wystawa przemysłowa
we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro
(dom Wgo Stromengera)
jednoczy wszystkie
wyroby przemysłu krajowego
domowego, rękodzielniczego i fabrycznego
jako to:
TKACKIE
(płótna, stołowina, chodniki),
Sukienne (z Kęt i Sławuty),
koszykarskie i powroźnicze,
keramiczne i koronkarskie
nadto 3622
rzeźby, ornaty, krajowe srebro chińskie (platerowane), meble, kilimy, wszelką galanteryę i rzeczy zbytkowne.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny.

Magazyny otwarte oprócz świąt codziennie od 8. rano do 8. wieczór.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Do l. 2030. 3804

Awizo.

Celem zabezpieczenia dostawy **chleba i owsa** dla wojsk dyslokowanych w obrębie 11. korpusu na przeciąg czasu od 1 listopada 1892 do 31. grudnia 1893, odbędą się w biurach poniżej wymienionych c. i k. wojskowych prowiantur dotyczące licytacye za pomocą pisemnych ofert, a mianowicie:

13. września 1892 we Lwowie dla stacyj dzierżawnych: Brody (ze Smólnem), Brzeżany (z Kozową), Mosty Wielkie (z Parchaczem), Krechów, Rohatyn, Złoczów, Żółkiew (z Soposzynem i Macoszynem);

5. września 1892 w Czerniowcach dla stacyj dzierżawnych: Czerniowce (tylko owies), Bojany, Nowa Zuczka i Sadagóra z Rohożną (tylko owies) Radowce, Suczawa;

7. września 1892 w Stanisławowie dla stacyj dzierżawnych: Kołomyja, Tłumacz, Monasterzyska i Czortków (tylko chleb);

12. września 1892 w Tarnopolu dla stacyj dzierżawnych: Strusów, Trembowla.

Bliższe określenia są zawarte w Nr. 193 z dnia 11. (12.) sierpnia *Gazety Narodowej;* również zostało takowe publicznie afiszowane przez dotyczące c. i k. wojskowe prowiantury, izby handlowe i przemysłowe, urzędy gminne, c. k. starostwa i przez c. k. komendy wojskowe stacyjne.

Zeszyt warunków kontraktowych z dnia 15. lipca 1892 zawierający wszystkie poszczególne określenia, jest do przejrzenia w powyższych c. i k. prowiantur wojskowych i c. k. starostwach położonych w obrębie 11. korpusu.

We Lwowie, 15. lipca 1892.

Komisya zarządzająca c. i k. wojskowej prowiantury.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca 3080
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:
OFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**
Cena: za egzemplarz brezurowany . . . . 1 złr. — ct.
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50 „
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50 „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).